

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — SRODA, 3 GRUDNIA 1947 R.

Nr 393 (1078)

Zapałek nie zabraknie Roczny plan produkcji przekroczony

Roczny plan produkcji zapałek w wysokości 143.000 skrzyń został wykonany w połowie ubiegłego miesiąca. Do końca br. produkcja wyniesie 170.000 skrzyń, czyli 138 proc. planu. Przydziały miesięczne, jakie Państwowy Monopol Zapałczany przelicza do sprzedaży na rynek krajowy, są systematycznie zwiększane. Na grudzień br. przydział wynosi 11.000 skrzyń zapałek normalnych 3-złotowych. Należy zaznaczyć, iż produkcja zapałek specjalnych nie wpływa zupełnie na wysokość produkcji zapałek normalnych. Sprzedaż zapałek specjalnych nie przekracza 155 skrzyń po 5.000 pudełek miesięcznie.

Robotnicy francuscy stawiają czoło POLICJI SCHUMANA Wojsko solidaryzuje się ze strajkującymi Żandarmeria w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 2.12. (PAP).

Niezależnie od wniesienia projektu antystrajkowej ustawy do Zgromadzenia Narodowego, rząd Schumana przystąpił do szeroko zakrojonej akcji policyjnej, zmierzającej do złamania strajków pod pretekstem tzw. ochrony wolności pracy.

Strajkujący stawiali opór siłom policyjnym, w wyniku czego doszło do szeregu zajść. Operacje policyjne zostały przeprowadzone na dwóch odcinkach: opanowania elektrowni w okręgu paryskim oraz usuwania strajkujących z niektórych kopalń węgla w Zagłębiu Nord i Pas de Calais.

W nocy z poniedziałku na wtorek zmotywowane oddziały policji zajęły elektrownie w Vitry. Strajkujący przywitani policję strumieniami wody z hydrantów przeciwpożarowych. Wobec niemożności sforsowania bramy policja musiała przedostawać się do fabryki przy pomocy drabin, przystawionych do muru. Około 40 robotników bronilo się przeszło godzinę przeciwko atakom policji.

W Saint-Quen wobec oporu strajkujących policja dostała się do elektrowni po wybitciu otworów w murze. Przy zdobyciu elektrowni w Saint Denis policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc wielu robotników.

Akcja policyjna nie udała się

Opanowanie elektrowni w okręgu paryskim pozwoliło władzom na uruchomienie metra. Brutalne operacje policji wywołały głębokie oburzenie wśród pracowników elektrowni, którzy w wielu ośrodkach prowincjonalnych przystępują do strajku. Elektroenergia Eguzol, dostarczająca prąd o-kregowy południowo - zachodniemu, jest nieczynna. Dostawa prądu z wielkich elektrowni wodnych w Pirenejach i w środkowej Francji została częściowo przerwana wskutek strajku personelu.

6 — 8. XII. 1947

KRAJOWY ZJAZD ZWM
WARSZAWA

Do Czytelnika!

Cena numeru 3 zł plus 1 zł na działalność RTPD

W dniu dzisiejszym do stałej ceny dzienników krajowych dodana została złotówka. Złotówka ta, to zainicjowany przez prasę społeczną jednorazowy dar społeczeństwa, na działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Niedawno R. T. P. D. święciło swój dzień — i w dniu tym cała klasa robotnicza Polski stwierdziła, że instytucję tę, która nie od dzisiaj prowadzi twardą i mozolną pracę w dziedzinie społecznego wychowania dziecka — uważa za swoją.

W tradycjach narodu polskiego leży spiesznie z pomocą dziecku i dlatego, biorąc pod uwagę cele, jakim RTPD służy i jego szeroka działalność w zakresie opieki nad dzieckiem, wierzymy, że społeczeństwo polskie inicjatywę naszą przyjmie przychylnie i serdecznie.

Wiadomo nam wszystkim, że za gadanie opieki nad dzieckiem w powojennym okresie, jest ciągle zagadnieniem trudnym i dlatego dziecko w Polsce jest nie tylko przedmiotem troski Państwa czy instytucji społecznych, do tego po wolnych, ale przedmiotem głębokiej i szczerzej troski całego społeczeństwa.

Prasa polska, przez dzisiejszą swoją inicjatywę, pragnie jeszcze raz zaakcentować pozytywny stosunek społeczeństwa do spraw wychowania i opieki nad dzieckiem.

Czytelniku! Skromny datek jednorazowy nie obciąża Cię nadmiernie, a w sumie stanowić będzie poważną pozycję w budżecie instytucji, której ofiarne wystąpienia wymagają funduszy większych niż te, które RTPD dotychczas rozporządza.

Czytelniku — niech wlec inicjatywę na naszą spotkają się z Twoim serdecznym poparciem!

REDAKCJA

Staneły również elektrownie w Nicei, Tuluzie, Nimmes, Rouen, Caen. Kina, teatry i lokale rozrywkowe w Paryżu są zamknięte z powodu braku prądu.

Akcja policyjna w północnym zagłębiu węglowym zakończyła się niepowodzeniem, chociaż w operacjach wzięli udział oddziały wojskowe. W wielu miejscowościach robotnicy stawiali zdecydowany opór policji. W Oignes 20 tysięcy górników opanowało kopalnię, usuwając policję i nie liczących lamistralków. W Douai strajkujący zajęli z powrotem lokal administracji kopalni węgla. W Bethune policja użyła gazów łzawiących.

W Blancy wojsko odmówiło interwencji przeciwko strajkującym, w Marles i Bruay żołnierze solidaryzowali się ze strajkującymi. Podobne wypadki zaobserwowano w innych miastach Francji. W Montpellier i St. Etienne podczas manifestacji strajkujących żołnierze odmówili wykonania rozkazu uderzenia na manifestantów.

Do zajść z policją doszło w miejscowości Brieve, gdzie mimo użycia gazów łzawiących, kolejarze opanowali dworzec, obsadzony przez gwardię ru chomą. Policjanci wycofali się do szar, zabierając ze sobą 2 rannych.

Związek zawodowy pracowników przemysłu włókienniczego i gąbeli po krewnych rzucił w okręgu paryskim hasło strajku generalnego. W Lille robotnicy przemysłu włókienniczego porzucili pracę. Strajk kolejarzy rozszerzył się na Alzację. Dworzec w Strasburgu i Chaumont są nieczynne.

Pikiety strajkowe w Paryżu

Pracownicy Poczty i Telegrafów przystąpili do strajku w 37 departamentach. Przed niektórymi reżimami autobusowymi w Paryżu pojawiły się pierwsze pikiety strajkowe. Strajk profesorów okręgu paryskiego trwa w dalszym ciągu. Strajkuje m. in. per soneł Instytutu Pasteura i Komisariatu Energii Atomowej.

Liczba strajkujących w Lyonie jest oceniana na 150 tys., w Hawrze na 40 tys. W Nicei do strajku przyłączyło się 80% ogółu pracowników tak, że ruch w mieście całkowicie zamarł. W wtorek rano policja usunęła strajkujących z dworca. W kilka godzin później utworzył się olbrzymi pochód manifestacyjny, który udał się w stronę Prefektury. Strajkujący zajęli biura Głównego Urzędu Poczтового.

W Marolku kolejarze wypowiedzieli się za strajkiem w miastach Casablanca, Rabat i Port Lyautey.

Wojsko odmawia wykonania rozkazów

W Nicei żołnierze odmówili usunięcia strajkujących ze składu maszyn Saint Roch. Z chwilą, gdy oddziały policji i wojska wkroczyły do składu, wystąpił młody robotnik, który, zwracając się do żołnierzy, wezwał ich do nie występowania przeciwko strajkującym. Żołnierze usłuchali wezwania, odmawiając wykonania rozkazów przełożonych.

Wobec niepowodzenia próby użycia wojska przeciw strajkującym, prefekt Nicei wezwał do miasta oddziały strzelców senegalskich.

Jak już wczoraj donieśliśmy, kierownictwo CGT opublikowało deklarację, w której stwierdza konieczność zachowania jednolitego organicyjnego francuskich związków zawodowych.

Równocześnie grupa reprezentująca większość CGT ogłosiła deklarację, w której określa dotychczasowe pro-pozycje rządowe, jako niemożliwe do przyjęcia. Grupa ta zakomunikowała, że nie będzie powadziła rokowań z rządem, o ile ustawa antystrajkowa zostanie ogłoszona.

Grupa reprezentująca mniejszość CGT złożyła oświadczenie, w którym stwierdza gotowość do pro-

Komuniści piętnują akcję represyjną

PARYŻ, 2.12. (PAP). Deputowany komunistyczny Calas wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym ostro skrytykował projekt ustawy antystrajkowej, wniesiony przez rząd Schumana. Ostrzegając rząd przed użyciem wojska przeciwko robotnikom francuskim Calas oświadczył:

„Uważajcie! Armia nie jest dziś tym, czym była kiedyś. Mobilizujecie przeciwko robotnikom francuskim nie tylko policję, ale i wojsko, dlatego tylko, że robotnicy pragną poprawy warunków bytu. Już w 1905 roku ówczesny reakcyjny rząd chciał użyć wojska przeciwko ludowi. Lecz sławny 17 pułk zbrał się z ludnością. Ten prawdziwy republikański i patriotyczny gest może znaleźć i dzisiaj naśladowców”.

Przewodniczący Zgromadzenia Édward Herriot uznał tę część przemówienia deputowanego Calasa za wzwanie armii do nieposłuszeństwa wobec przełożonych. Herriot zwrócił się do Izby o czasowe wykluczenie z obrad deputowanego Calasa.

Wniosek ten uzyskał większość, lecz Calas poparty przez deputowanych komunistycznych odmówił zastosowania się do tego zarządzenia i pozostał na mównicy. Przewodniczący Herriot zarządził przerwę w obradach.

Dopiero gdy na pisemny rozkaz przewodniczącego Herriot o g. 5 nad ranem przybył do Zgromadzenia pluton gwardii republikańskiej, który wezwał Calasa do zejścia z trybuny deputowani komunistyczni opuścili Zgromadzenie, śpiewając Marsyliankę.

Ustawa godna Franco albo Tsaldarisa

PARYŻ, 2.12. (PAP). W toku debaty we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad projektem ustawy antystrajkowej, wniesionym przez rząd Schumana, deputowany Chamberon z Republikańskiej Grupy Ruchu Oporu zwrócił uwagę, że projekt ustawy nie nosi żadnego podpisu, ponieważ żaden z ministrów nie chciał wziąć osobistej odpowiedzialności za projekt.

Dziś na str. 3 czytajcie artykuł ALEKSANDRA SZPAKOWICZA pt. „CZEGO DOKONALI GÓRNICY I CZEGO OD NICH OCZEKUJE KRAJ”.

„Zachodnie granice Polski winny pozostać w obecnym stanie” stwierdzają londyńscy zebrani w Central Hall

LONDYN, 2.12. (PAP). „W chwili gdy toczą się rozmowy czterech ministrów nad sprawą odbudowy pokoju, zebrani tu mieszkańcy Londynu oświadczają, że zachodnie granice Polski powinny pozostać w obecnym stanie” — tak brzmi tekst rezolucji, uchwalonej wczoraj jednogłośnie na parotysięcznym zebraniu publicznym w londyńskim Central Hallu.

Tekst rezolucji przedstawił zgromadzonym przewodniczący zebrania Frank Bowles, wiceprezes frakcji parlamentarnej Partii Pracy.

Na zebraniu tym 8 postów do parlamentu brytyjskiego, którzy niedawno zwiedzieli kraje Europy Wschodniej, zdało sprawę ze swych wrażeń i obserwacji. Wszyscy mówcy podkreślali w swych relacjach prężność i rozmach narodów Europy Wschodniej w walce o odbudowę ich zniszczonych krajów.

Posel Allen podkreślił, że podróż dała mu pojęcie o potęgę ruchu zawodowego w tych krajach, w których przemysł został upaństwowiony. Arthur Champion zaznaczył, iż w krajach które zwiedził, panuje całkowita wolność religijna.

Posel Geoffrey Bing stwierdził, że bajeczki o „żelaznej kurtynie” pozabawione są wszelkich podstaw. Posel Fred Lee podkreślił ogrom

Deputowany Cesaires podkreślił katastrofalne skutki jakie może mieć wprowadzenie w życie ustawy antystrajkowej na terytoriach zamorskich. Wszelkadni gubernatorzy uczyniliby z tej ustawy pretekst do wprowadzenia robót przymusowych.

W dyskusji nad poszczególnymi artykułami projektu ustawy antystrajkowej deputowany Chamberon zaproponował kontrprojekt, składający się z jednego tylko artykułu. Artykuł ten powołując się na Konstytucję zakazuje zamachów na prawo do strajku. Chamberun wykazuje że projekt Schumana idzie dalej niż amerykańska ustawa antystrajkowa Tafta - Hartleya. Mówca podkreśla, że analogiczne ustawy obowiązują jedynie w Hiszpanii gen. Franco i w Grecji Tsaldarisa.

Schuman walczy kłamstwem

PARYŻ, 2.12. (PAP). Centralny Komitet Strajkowy opublikował komunikat, w którym oskarża rząd francuski o rozpowszechnianie przez prasę i radio fałszywych i zmyślonych wiadomości na temat rzekomego przystępowania do pracy przez strajkujących.

Komunikat wspomina o informacji na temat wznowienia pracy w kopalniach w rejonie Moselle. Komunikat stwierdza, że w istocie robotnicy zagraniczni, pracujący w tych kopalniach zostali wzięci do opani do przymusom i groźbą wydalenia z Francji.

Rada Republiki przyjęła ustawę Schumana

PARYŻ, 2.12. (PAP). Po 24-godzinnej burzliwej debacie Rada Republiki przyjęła 209 głosami przeciwko 84 projekt ustawy antystrajkowej Schumana, upoważniającej rząd do powołania pod broń i oddania do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych 80.000 rezerwistów.

Polacy przebywający w Niemczech nieodłączną częścią narodu polskiego

Na 1-szym po wojnie Zjeździe delegatów reaktywowanego Związku Polaków w Niemczech, który odbył się w Berlinie, uchwalono rezolucję, przesyłającą na ręce Prezydenta RP wyrazy hołdu oraz wdzięczności za to, że władze Odrodzonej Polski Demokratycznej dały w licznych wystąpieniach niezłomny wyraz prawdzie, iż Polacy przebywający w Niemczech stanowią nieodłączną część narodu polskiego.

Specjalną wdzięczność — czytamy w rezolucji — żywią Polacy w Niemczech dla bohaterstwa żołnierza polskiego, który u boku wielkiego sojusznika radzieckiego oswoił ziemię ojczystą. Rezolucja potępia w dalszym ciągu z oburzeniem zakusy między innymi rodowych podżegaczy wojennych na nasze granice zachodnie, których trwałości strażce żołnierze polski nad Odrą i Nysą.

Delegaci stwierdzają następnie w rezolucji, że przy odbudowie zniszczonej ojczyzny nie powinno zabraknąć żadnego Polaka i wyrażają pragnienie powrotu do kraju każdego członka Związku Polaków w Niemczech.

Po omówieniu reform społecznych i gospodarczych w Polsce Ludowej, rezolucja podkreśla, że tylko ludzie ziej woli mogą nie widzieć olbrzymich osiągnięć uzyskanych przez naród polski.

Delegaci przesyłają rodakom w Westfalii braterskie pozdrowienia oraz słowa otuchy w twardej walce i dają wyraz przekonaniu, iż odmówienie im prawa powrotu do ojczyzny, byłoby podeptaniem podstawowych zasad wolności, na ołtarzu której miliony bojowników złożyło swe życie w ostatniej wojnie.

Rezolucja wyraża hołd pamięci tych członków Związku Polaków w Niemczech, którzy za swoją polskość i ideały demokratyczne stracili życie w obozach koncentracyjnych, czy w innych miejscach kaźni hitlerowskich.

Pomimo doznanych krzywd — głosi rezolucja — Polacy w Niemczech szczerze pragną, aby społeczeństwo niemieckie odrzuciło się z przewagi junkrów i kapitalistów i aby prawdziwa demokracja życia niemieckiego umożliwiła Polsce pokojowe

współżycie z zachodnim sąsiadem. Przeobrażenie to nie może jednak nastąpić dopóki w części Niemiec u steru stać będą ci sami ludzie, którzy kierowali państwem Hitlera, a zbrodniarze wojenni wypuszczeni będą na wolność, zamiast doznać kary.

Polacy w Niemczech — czytamy w w zakończeniu rezolucji — śledzą z troską wysiłki międzynarodowego kapitału, dążącego do wstrzymania postępu demokracji Niemiec oraz snującego plany odbudowy podstaw imperializmu niemieckiego. Polacy w Niemczech jednoczą się z twardym wysiłkiem narodu polskiego o trwałą pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną.

Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS

W dniu 5 grudnia odbędzie się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich obu partii.

Na zebraniu będą omawiane problemy polityki wewnętrznej, zgodnie z decyzją poprzedniego wspólnego posiedzenia aktywów kierowniczych obu partii z dnia 13.IX., które było poświęcone ocenie sytuacji międzynarodowej.

Referat na temat dotychczasowych wyników i aktualnych zagadnień jednolitego frontu wygłosi sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyraniewicz.

W 108% wykonali górnicy plan wydobycia węgla w październiku

W ciągu 24 dni roboczych w listopadzie 1947 r. polski przemysł węglowy wykonał plan państwowy, przekraczając go o 8,2%. Plan na miesiąc listopad br. przewidywał 5.010.240 t wydobycia, wydobyto zaś 5.421.359 t.

Czołowe miejsca zajęły następujące zjednoczenia: BYTOMSKIE 521.248 ton (116,1%), RUDZKIE 663.025 ton (115,1%), CHORZOWSKIE 615.356 ton (111,2%), GLIWICKIE 576.131 ton (109,1%), DĄBROWSKIE 899.760 ton (108,7%), RYBNIK 516.138 ton (107,4%), ZABRSKIE 567.175 ton (107,4%), KATOWICKIE 578.691 t (107,2%).

Przebiegała dzienna wydajność na jednego robotnika wyniosła: dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego 1.210 kg, dla całego przemysłu węglowego 1.166 kg.

Najwyższą wydajność osiągnęło Zjednoczenie Chorzowskie 1.382 kg. Plan załadunku wykonano w 95,6%.

Brytyjski minister handlu udaje się do Moskwy

LONDYN, 2.12. (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, brytyjski minister handlu Harold Wilson udaje się w stronę Moskwy, celem wznowienia rozmów w sprawie zawarcia anglo - radzieckiego układu handlowego. Minister zabawi w stolicy ZSRR prawdopodobnie tydzień, pozostawiając prowadzenie dalszych pertraktacji delegacji brytyjskiej.

Rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej radziecko - brytyjskiej zostały przerwane w lipcu br.

W KILKU wierszach

□ SZTOKHOLM. W dniu 3 grudnia udaje się do Moskwy szwedzka delegacja handlowa, która przeprowadzi rokowania w celu nabycia pszenicy w Związku Radzieckim. Wskutek nieurodzaju w Szwecji przydziały chleba, będą musiały być zmniejszone, jeżeli delegacja nie uda się otrzywać dostaw zboża ze Związku Radzieckiego.

□ LONDYN. We wtorek rano przybył do Londynu na pokładzie „Queen Mary” wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, który był szefem delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ. Wiceminister Wyszyński odbył w dniu dzisiejszym konferencję z min. Molotowem.

□ ATENY. W dniu 2 listopada ukaże się pierwsze podziemne wydanie komunistycznego „Rizospastis”. Pismo zawiera żądania: chleba, demokracji i niepodległości oraz wyzwa wszystkich demokratów do przyłączenia się do armii powstańczej.

□ NOWY JORK. W czasie demonstracji robotniczej, jaka odbyła się w stolicy Brazylii na znak protestu przeciwko uchwaleniu przez parlament antydemokratycznej ustawy, polecała dała ognia do mu. Trzech robotników odniosło rany.

ską, jakkolwiek byłaby im ona potrzebna. Przystąpili one same do odbudowy swej gospodarki na gruncie współpracy i wymiany wzajemnej. Niemniej jednak pragnęłyby one wszystkie nawiązania również stosunków handlowych z Zachodem.

Zdaniem Zilliacusa, Wielka Brytania powinna dążyć do uzgodnienia swych planów gospodarczych z tymi krajami, aby uzyskać potrzebnej surowce. Ozywione stosunki handlowe z Europą Wschodnią uniemożliwiają jednocześnie Anglii w dużej mierze od kapitału amerykańskiego.

Zilliacus stwierdził wreszcie, iż interesy Wielkiej Brytanii wymagają stanowczego odgródzenia się od „szaleńców”, którzy prowadzą kampanię przeciwko nowym demokratycznym ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Na zebraniu postanowiono zwrócić się do rady ministrów spraw zagranicznych z apelem, podkreślającym konieczność przywrócenia przyjaźni i zaufania między narodami, których współpraca przyniosła zwycięstwo nad faszystyzmem.

ŚWIAT w ciągu DOB

Komisja Bałkańska ONZ

W związku z przybyciem do Grecji Komisji Bałkańskiej ONZ, Agencja Eelfteri Ellada podała tekst wypowiedzi generała Markosa, który oświadczył, że „tak zwana Komisja Bałkańska nie przybyła do Grecji, celem przywrócenia w tym kraju pokoju, a mi też po to, by zaprowadzić porządek na Bałkanach”.

Przybyła ona — powiedział generał Markos — by wprowadzić w życie politykę amerykańską, zmierzającą do unicestwienia niepodległości Grecji i przekształcenia jej w przyczółek mostowy, skierowany przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Dlatego też nie uznajemy tej komisji i nie pozwolimy wprowadzić w życie jej złączyli zamiarów. Armia demokratyczna prowadzić będzie walkę aż do ostatecznego zwycięstwa.

Również marszałek Tito przed wyjazdem z Bułgarii odpowiedział na pytanie dziennikarzy o stosunek Jugosławii do Komisji Bałkańskiej ONZ, oświadczył: „Nie uznajemy jej i nie pozwolimy jej na pobyt na naszych terenach”. Odpowiedź słuszną i uzasadnioną. Ale dlaczego?

Delegat Stanów Zjednoczonych na Radę Bezpieczeństwa w swej pierwszej rezolucji w sprawie utworzenia Komisji Bałkańskiej zaproponował, by Rada z góry uznała przysiężenie działania Jugosławii, Bułgarii i Albanii (jako działania — nikt o tym nie mógł nie powiedzieć) za gróźbę dla pokoju.

Delegacja radziecka zwróciła podczas dyskusji uwagę, że dla ustanowienia podobnej komisji nie ma podstaw, ponieważ udowodniono, iż główne źródło obecnego stanu w Grecji znajduje się w stosunkach wewnętrznych tego kraju.

Rezolucja amerykańska, która nastąpiła w kilka dni po odpowiednim... Teatlaris, była zarówno co do treści jak i co do formy — bezpodstawną i ubliżającą. Jak bezpodstawnie były owe oskarżenia świadczą może fakt, że delegat Wielkiej Brytanii, Mac Neil, przedłożył rezolucję (dokument Nr A-C — Nr 1-207 ONZ) nie zawierającą żadnych oskarżeń pod adresem wyższych wymienionych państw bałkańskich, a powołując się po prostu na opinię USA.

O co więc chodził Amerykanom? Minister Wyszyski powiedział na Zgromadzeniu Generalnym ONZ, że propaganda nowej wojny prowadzona jest pod pretekstami wszelkiego rodzaju.

Jeden z takich pretekstów podlega do wojny starają się stworzyć na Bałkanach.

Trudno im to przechodzi, ponieważ po drugiej wojnie światowej, dzięki zwycięstwu nad faszystyzmem i powstaniu nowej demokracji sytuacja tej części Europy zmieniła się zasadniczo. Bratnia przyjaźń łączy obecnie narody bałkańskie. Nawet londyński „Times” przyznał niedawno, że „na Bałkanach jest mniej prochu”.

Sytuacja ta doprowadza do pańskich podstępnych wojen. Starają się oni sztucznie stworzyć „kwestię bałkańską”.

Dlatego też w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej Australii i Niemiec oraz w Stanach Zjednoczonych zgłoszono serdecznie przyjęcie zgłoszonym bałkańskim i innym zdrajcą, w rodzaju Maczka, Ferencza Nagy, Gawryłowicza, którzy utworzyli partię „agrariuszy Europy wschodniej”. Partia ta ma walczyć o „wyzwolenie chłopów”, a także o „stanie zjednoczonej Europy”. Fakty wykazują, że walka ta jest nielegalną działalnością sabotażystów i terrorystów.

Wobec powyższego, nawet człowiek nie orientujący się w polityce, widzi, że manewry Waszyngtonu zmierzają do ingerencji pod każdym pretekstem, jak np. Komisja Bałkańska, w wewnętrzne sprawy państw bałkańskich, inspirowane są przez tych, którym ziemia zaczęła się palić pod stopami i którzy znaleźli schronienie w obłąkach Wall Street.

Dlatego też stanowisko gen. Markosa i marszałka Tito, będące w rzeczywistości postawą ich narodów są słusznymi, ponieważ wiedzą one czym interesem ma się przysłużyć Komisja Bałkańska ONZ.

TAJNE POROZUMIENIE między USA i Anglią, o utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego

(Telefonem z Londynu od naszego specjalnego korespondenta)

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji 4 ministrów prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem zastępców w sprawach procedury przygotowania traktatu pokojowego.

Obrazy przyniosły porozumienie w sprawie 5 paragrafu procedury, który dotyczy sposobu głosowania przy ustalaniu ostatecznego tekstu traktatu. Przyjęto propozycję amerykańską, która mówi:

„Po zakończeniu prac Konferencji Pokojowej i po zbadaniu jej założeń Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, złożona z przedstawicieli państw, które podpisały akt kapitulacji Niemiec, opracuje ostateczny tekst traktatu pokojowego. Rada weźmie pod uwagę te założeń Konferencji Pokojowej, które zostały powzięte większością 2/3 głosów uczestników Konferencji, biorącymi udział w głosowaniu, a także inne założeń, na parcie przez większość uczestników Konferencji Pokojowej”.

Jest to propozycja kompromisowa, gdyż Marshall zgodził się na użycie terminu „biorąc pod uwagę założeń” zamiast proponowanego uprzednio przez USA terminu „na podstawie założeń”.

POWOŁANIE CZTERECH STAŁYCH KOMITETÓW

Następnie omówiono sprawę powołania 4 stałych komitetów dla opracowania poszczególnych kwestii traktatu pokojowego. Uchwała o powołaniu komitetów przyjęta została jeszcze na konferencji w Moskwie. Są to komitety: 1) dla spraw politycznych, 2) dla spraw gospodarczych i reparacji, 3) dla spraw terytorialnych i 4) dla spraw demilitaryzacji i rozbrojenia.

Na wczorajszym posiedzeniu omówiono sprawę składu tych komitetów. Mołotow proponował, aby komitety składały się jedynie z przedstawicieli czterech mocarstw.

Marshall natomiast uważał, że w skład komitetów oprócz przedstawicieli czterech mocarstw może wejść dowolna ilość przedstawicieli wszystkich innych krajów, które wypowiedziały wojnę Niemcom. Propozycja brytyjska wysunęła, że komitety powinny się składać z przedstawicieli czterech mocarstw oraz przedstawicieli 19 państw, które mają być zaproszone do udziału w konferencji pokojowej.

Przedstawiciel francuski Couve de Murville, który zastępował nieobecnego Bidault, zaproponował, aby komitety składały się z przedstawicieli czterech mocarstw i żeby poza tym zostały utworzone podkomitety, w których ma się odbyć właściwa praca, a które mają się składać z przedstawicieli czterech mocarstw i krajów zainteresowanych.

W wyniku dyskusji Mołotow oświadczył, że przyłącza się do kompromisowej propozycji francuskiej.

Drugi numer pisma Biura Informacyjnego w Belgradzie

BELGRAD, 2.12. (PAP). — Ukazał się drugi numer dwutygodnika, wydawanego przez Biuro Informacyjne w Belgradzie.

Numer zawiera: „Malenka o... C. Wszelkiej Komunistycznej Partii Bolszewików”, „Ducos — „O walce Francuskiej Partii Komunistycznej przeciwko ekspansjonizmowi amerykańskiemu”, „Słanskiego — „O działalności Komunistycznej Partii Czechosłowacji”, „O koreferat Dżyłasa — „O zagadnieniach pracy organizacyjnej Komunistycznej Partii Jugosławii”.

Prócz tego dwutygodnik przynosi artykuł redakcyjny pt. „Podległość wojenni mitygują się”, „Hentgesa — „O demokratyczne Niemcy”, „Piade — „W sprawie międzynarodowej konferencji partii socjalistycznych w Antwerpil” oraz Zasławskiego — „Bevin — agent imperializmu”.

W numerze znajdującej również kronikę partyjną, oraz wiadomości z międzynarodowego ruchu demokratycznego.

natomiast Bevin oświadczył, że przyłącza się do propozycji Marshalla. Sprawę wobec tego przekazano do ponownego rozpatrzenia zastępcą.

SKŁAD KONFERENCJI INFORMACYJNEJ

Następnie konferencja przystąpiła do ustalenia składu stałej Konferencji Informacyjnej, której powołanie również było postanowione w Moskwie. Wniosek Zw. Radzieckiego w tej sprawie przewiduje, że Konferencja ta ma się składać z przedstawicieli 5 wielkich mocarstw oraz przedstawicieli wszystkich krajów, które zostaną zaproszone do udziału w konferencji pokojowej, to jest krajów sąsiadujących z Niemcami i krajów sojuszniczych, które brały udział w walce z Niemcami.

Przedstawiciele W. Brytanii i Francji zaproponowali, aby w skład Konferencji Informacyjnej weszli oprócz krajów zaproponowanych

Rewelacja dziennika „Daily Worker”

Dziśniejszy „DAILY WORKER” przynosi rewelacyjną wiadomość o istniejącym tajnym porozumieniu między Ameryką a Anglią w sprawie planu organizacji zachodnio-niemieckiego państwa.

Według informacji otrzymanych przez gazetę, plan ten został przedstawił rządowi brytyjskiemu przez ambasadora amerykańskiego w Londynie Douglasa jeszcze przed konferencją 4 ministrów i został w zasadzie zaakceptowany przez Bevina. Dziennik podaje następujące główne punkty tego planu:

- 1) Rząd brytyjski i amerykański na zewnątrz w miarę można się występowały jako zwolennicy zjednoczenia Niemiec.
- 2) Połączone strefy anglo-amerykańskie (tzw. Bizonia) będą systematycznie opanowywane pod względem gospodarczym przy pomocy kapitału amerykańskiego.

3) Obydwa rządy uczynią wszystko możliwe w celu osiągnięcia przyłączenia strefy francuskiej do stref anglo-amerykańskiej.

Dalej plan przewiduje, że zostanie utworzony wspólny niemiecki rząd połączonych w ten sposób stref zachodnich które jednak nie będą nazwane rządem tylko jedynie „komitetem połączonych stref zachodnich”. Autorowie planu chcą w ten sposób uniknąć konsekwencji, które mogłyby mieć oficjalne utworzenie zachodnio-niemieckiego państwa. W szczególności chodził im o utrzymanie amerykańskiej administracji w Berlinie.

Rewelacje ogłoszone przez „Daily Worker” uczyniły wrażenie w kołach konferencyjnych.

Delegacja brytyjska nie informuje obiektywnie o konferencji londyńskiej

MOSKWA, 2.12. (PAP). — Jak donosi „Izwestia”, londyński „Times” zamieścił z czterodniowym opóźnieniem wiadomość o zgłoszonym przez delegację radziecką wniosku w sprawie jak najszybszego utworzenia centralnego, demokratycznego rządu niemieckiego.

Dziennik radziecki podkreśla, że „Times” wiadomość tę uzyskał ze sprawozdania TASSA, a nie ze źródeł angielskich. Zdaniem „Izwestii” dowodzi to raz jeszcze, iż delegacja brytyjska, mimo obietnic, złożonych na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów, nie informuje obiektywnie prasę angielską o przebiegu obrad londyńskich.

Gen. Markos zarządził mobilizację U stóp Parnasu, 60 km od Aten wojska faszystowskie poniosły klęskę

RYM, 2.12. (PAP). — W audycji z wtorku rano rozgłosiła greckiej armii demokratycznej podała 2 doniosłe dekrety naczelnego dowódcy tej armii, gen. Markosa.

Pierwszy z tych dekretołów powołuje do szeregow armii demokratycznej wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety, którzy: 1) pełnią służbę w oddziałach Elasa, 2) należą do narodowej gwardii oporu przeciwko Niemcom, 3) służyli w oddziałach partyzanckich ETA (intendencja). Obowiązek w mobilizacji nie podlegają inwalidzi wojny wyzwolenej przeciwko okupantom niemieckim i włoskim jak również inwalidzi z okresu walk przeciwko angielskiej interwencji wojskowej w grudniu 1944 roku. Wszystkie osoby, podlegające mobilizacji, mają stawić się możliwie najwcześniej w najbliższych oddziałach armii demokratycznej.

Drugi dekret wzywa wszystkich obywateli, przebywających w miastach, by wzmogli swą akcję na rzecz armii demokratycznej.

Kpuniak oficjalnie stwierdza, że w rejonie Pogoni rozwinięto się naturalnie powstania na wielką skalę. W przeciagu 2 ubiegłych dni siły armii demokratycznej posunęły się o 60 km naprzód, wyzwalając Delwinski, główne miasto prowincji Pogoni, jak również kilkadziesiąt wiosek. Straty wojsk rządowych wynoszą 87 zabitych, 112 rannych i 50 jeńców. W ręce armii demokratycznej wpadły duże ilości materiału wojennego.

Ta sama rozgłoszona donosi o zwycięskim zakończeniu bitwy pod górą Parnas, w odległości zaledwie 60 km od Aten.

Zacieśnienie współpracy kulturalnej między Polską a Jugosławią

Jugosłowiańska delegacja, która brała udział w naradach komisji mieszanej dla wykonania konwencji kulturalnej, zwiedziła Polskę, zapoznając się z osiągnięciami naszymi w dziedzinie nauki, kultury i życia gospodarczego. Serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się goście jugosłowiańscy, było wyrazem przyjaźnych uczuć, jakie naród polski żywi dla bratnich narodów Jugosławii.

Jugosłowiański wiceminister oświaty Ivo Frol oraz kierownik jugosłowiańskiej Dyrekcji Informacyjnej, Pero Ivkovic, przyjęli w dniu wczorajszym dziennikarzy i poinformowali ich o postępie pracy polsko-jugosłowiańskiej komisji mieszanej, powołanej do życia na podstawie konwencji kulturalnej z roku 1946.

Na posiedzeniu komisji mieszanej, które się odbyło ostatnio w Warszawie, przygotowywano plan pracy na rok 1948. Plan ten przewiduje dalsze zacieśnianie współpracy polskiej i Jugosławii na odcinku kultury. Opracowano projekt wzajemnej wymiany studentów, uczonych, dziennikarzy i artystów. Postanowiono wykorzystać wzajemne doświadczenia w dziedzinie nauki, kultury i życia związków zawodowych, organizacji kobiecych, młodzieżowych itd.

Gottwald o sytuacji w Czechosłowacji Potężny wzrost Partii Komunistycznej

PRAGA, 2.12. (PAP).
Przewodniczący Czechosłowackiej Partii Komunistycznej Klement Gottwald wygłosił przemówienie na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partii.

Premier oświadczył, że na odcinku przemysłowym (oprócz przemysłu spożywczego) dwuletni plan gospodarczy został wykonany w pierwszych 10 miesiącach b. roku w 104,4 proc. Sytuacja finansowa kraju jest zadowalająca. Zarobki powoli, lecz systematycznie wzrastają. Stopy życia mas pracujących podnosi się. Jednakże katastrofalny nieurodzaj w roku bieżącym pociągnął za sobą chwilowe zahamowanie dalszego wzrostu stopy życiowej.

Rząd stara się przyjąć z pomocą rolnikom i zorganizować racjonalnie rozdział żywności. Premier Gottwald podkreślił z wdzięcznością, że Związek Radziecki przyszedł z pomocą Czechosłowacji dostarczając większą ilość zboża.

Mówiąc o politycznej sytuacji we wnętrzu Gottwald oświadczył, że w ciągu ostatnich miesięcy rozegrała się ząarta walka przeciwko elementom reakcyjnym na wszystkich odcinkach życia politycznego. Wspominając o Frontie Narodowym, Gottwald powiedział:

„Dla nas Front Narodowy to nie tylko skupienie partii politycznych. Front Narodowy to sojusz robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji pracującej. Elementy reakcyjne kierowane z ośrodków zagranicznych usiłują rozbić jedność klas pracujących. Lecz wysiłki te będą udaremnione”.

Premier Gottwald podkreślił, że czechosłowacka partia komunistyczna ma przed sobą następujące zasadnicze zadania:

Zabezpieczenie żywienia ludności do przyszłych zbiorów; racjonalna organizacja systemu rozdzielców; walka ze spekulacją; wykonanie dwuletniego planu gospodarczego; zabezpieczenie normalnego rozwoju gospodarki i zwiększenie stopy ży-

ciowej ludności pracującej; likwidacja antypaństwowych elementów reakcyjnych w Słowacji.

Mówiąc o polityce zagranicznej, premier Gottwald podkreślił, że na leży walczyć wszelkimi siłami przeciwko wszelkim tendencjom dążącym do osłabienia sojuszu Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami słowiańskimi. Na leży uczynić wszystko, żeby sojusz ten się wzmocnił. Gottwald zaznaczył, że potężny wzrost liczby członków Czechosłowackiej Partii Komunistycznej stanowi gwarancję, że za danie to będzie należycie wypełnione.

„Nasza partia — powiedział prem. Gottwald — ma wszystkie dane ku temu, żeby zjednoczyć w swych szeregach większość narodu”.

Po przemówieniu premiera Gottwalda zabrał głos generalny sekretarz partii Słanski, który oświadczył, że w roku 1947 do Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wstąpiło 237.384 nowych członków.

W dniu 28 listopada br. partia liczyła 1.281.138 członków. Czechosłowacka Partia Komunistyczna liczy wśród swych członków 419 tysięcy kobiet.

Pomoc radziecka dla Czechosłowacji

PRAGA, 2.12. (PAP). — Cała prasa czechosłowacka podaje na czolowych stronach wiadomość, iż Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji ze zbiorów 1947 r. — 600 tys. ton zboża, w tym 400 tys. ton ziarna chlebowego, i 200 tys. ton ziarna pastewnego.

Do końca br. Związek Radziecki zobowiązał się dostarczyć 100 tys. ton zboża, zaś resztę — do kwietnia 1948 r.

Prasa podkreśla, iż gospodarka zbożowa Czechosłowacji opierać się będzie w przyszłym roku w 40 proc. na dostawach radzieckich.

Socjaldemokracja na manowcach Większość socjalistycznej konferencji w Antwerpil wypowiedziała się w zasadzie za planem Marshalla

PARYŻ, 2.12. (PAP). W Antwerpil odbyła się międzynarodowa konferencja partii socjalistycznych, w której wzięli udział delegaci 24 krajów. W skład delegacji PPS weszli tow. tow. Rusinek, Hochfeld, Sokolowski, Rosner i Zborowska.

Przedstawiciel holenderskiej Partii Pracy, Voorinck, którego wystąpienie odznaczały się szczególną agresywnością, lansował żądanie, aby partie socjalistyczne oparły swój program na walce z komunistami. Równocześnie Voorinck wychwalał plan Marshalla.

Przedstawiciele Francji i Belgii po parli bez zastrzeżeń stanowisko holenderskiej Partii Pracy. Delegat brytyjskiej Labour Party próbował dowodzić, że „plan Marshalla można pogodzić z konstruktywną polityką socjalistyczną”.

Reprezentant „partii socjalistycznej Stanów Zjednoczonych” — Goldbloom — posunął się tak daleko, że zaproponował przyjęcie planu Marshalla jako „programu odbudowy Europy”. Goldbloom wypowiedział się również za utworzeniem nowej międzynarodówki socjalistycznej.

Przedstawiciele PPS krytykowali plan Marshalla, jako wyraz imperializmu amerykańskiego. Poseł Hochfeld bronił tezy współpracy socjalistów z komunistami. Wskazał on na fakty, świadczące o tym, że współ-

praca socjalistów z komunistami prowadzi do wielkich sukcesów, podczas gdy walka socjalistów z komunistami wychodzi na korzyść reakcji.

Podczas dyskusji przyjęto rezolucję, aprobującą w zasadzie plan Marshalla. Aby nadać rezolucji charakter mniej niestranny, wprowadzono do niej zastrzeżenie, że „pomoc amerykańska powinna być wolna od warunków o charakterze politycznym lub społecznym”.

Rezolucję przyjęto wszystkimi głosami przy wstrzymaniu się od głosowania delegacji PPS, włoskiej partii socjalistycznej i węgierskiej partii socjalistycznej. Zwraca się uwagę na okoliczność, że czechosłowacka partia socjaldemokratyczna głosowała za rezolucją. Delegat Holandii wstrzymał się od głosowania, ponieważ uważał, że „rezolucja zawiera ustępstwa na rzecz lewicy”.

Odrzucając wniosek o wstrzymanie Międzynarodówki socjalistycznej, postanowiono zwoływać okresowe konferencje ogólne i regionalne partii socjalistycznych, ustalając ściślejszą więź organizacyjną z centralą w Londynie.

O uchwałę konferencji w sprawie dopuszczenia partii Schumachera na następną konferencję partii socjalistycznych donosiliśmy już wczoraj.

Oburzająca uchwała

Konferencja partii socjalistycznych w Antwerpil skończyła się. W poniedziałek 12 spośród nich oddało swe głosy za dopuszczeniem Schumacherowskiej SPD (Socjal-Demokratyczna partia Niemiec) do udziału w międzynarodowym ruchu socjalistycznym na równym prawach z każdą inną partią.

Kim jest Schumacher i czym jest jego partia wiadomo dosyć dokładnie. Sam Schumacher jest doświadczonym, agentem koncernów przemysłowych, jeszcze z okresu przedwojennego. Po zdruzgotaniu hitlerowskiego reżimu wypłynął na widownię jako tuba niemieckiego reżimizmu, a w swych histerycznych antypolskich wypadach sięgał po hitlerowskie wzory.

Dziś jego rola jest całkiem niedwuznaczna. Jest on jawnym agentem amerykańskich imperialistów, używanym do realizowania polityki jego mocodawców na określonym odcinku. Jego partia, schumacherowska SPD jest ekspozyturą amerykańskich monopolii i amerykańskich polityków imperialistycznych. Ta SPD jest zarazem schroniskiem dla wszystkich wczorajszych hitlerowskich dzisiejszych hitlerowskich zwolenników i entuzjastów hitlerowskiego odwetu, którym z różnych względów było najwygodniej przyjąć miano socjalistów.

Ani Schumacher, ani SPD nie ma nic wspólnego z ruchem socjalistycznym.

Są to prawdziwie wielokrotnie udowodnione i znane całemu światu, a na pewno nie są też tajemnicą dla 12 partii socjaldemokratycznych, które oddały swoje głosy za imperiali-

styczną agencją w Niemczech, za SPD.

Jeśli więc ta uchwała ma jakiś sens, to tylko ten, że partie te oddały swe głosy na rzecz agresywnych Niemiec, na rzecz Niemiec, które mają być instrumentem agresji imperialistycznej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że główną rolę, a raczej główną odpowiedzialność za tę uchwałę ponoszą SFIO i Labour Party.

Poniedziałkowa decyzja jest dowodem jak daleko posunął się socjaldemokratyzm w torowaniu drogi imperializmowi, jak bardzo prawicowolnie przywódcy socjaldemokratyzmu gotowi są spełniać każde życzenie wielkiego kapitału.

Tragiczna uchwała antwerska obnażyła bez reszty ohydne oblicze zdradczego socjalizmu, aż nadto wyraźnie wskazała, jaki los oczekuje wszystkich tych, którzy zwracają się przeciwko jedności klasy robotniczej, prowadzą masę robotniczą w niewolę ich wroga klasowego — imperializmu. Lewicę socjalistyczną oczekuje ciężka walka nie tylko z schumacherowskim neofaszystyzmem ale i z tymi wszystkimi, którzy jak Blum, Ramadier, Attlee i Bevin swą służbę imperializmowi usiłują osłonić teorią trzeciej siły.

Uchwała w sprawie SPD obnażyła całkowicie oblicze tych przywódców socjalistycznych, którzy decydowali o charakterze konferencji w Antwerpil.

Opinia robotnicza w Polsce, najszersza opinia publiczna, nie może bez oburzenia ustosunkować się do tej uchwały.

Do innych uchwał konferencji w Antwerpil jeszcze powrócimy.

GLAPIŃSKI LEONARD

Naczelnny Dyrektor Państwowego Zakładu Przemysłu Bawełnianego w Belchatowie
były więzień obozów hitlerowskich.

Padł na posterunku pracy, zamordowany przez bandytów w dniu 29 listopada 1947 r., przeżywszy lat 34

Tragiczny zgon wybitnego fachowca i niezmiernie pracowitego, okrywa żalobą Przemysł Włókienniczy i ludność miasta Belchatowa.

Zmarły był Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 3 grudnia o godzinie 11 rano w Belchatowie z mieszkaniami przy ul. Tadeusza Kościuszki 13, do kościoła parafialnego.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

3576-7 Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

**INŻYNIERÓW
TECHNIKÓW
KREŚLARZY**

zatrudni natychmiast
NA WARUNKACH
SPECJALNYCH

Centralne Biuro Studiów i Konstrukcji Aparatów Wysokiego Napięcia.

Warszawa, ul. Kaluszyńska 4
Zgłoszenia ze świadectwami
codziennie od 8 do 15.
3491-Kr

Z notatnika WARSZAWY

Na czasie...

Dzień w dzień do Komitetu Warszawskiego naszej partii napływają depesze ze stoczniowych zakładów pracy komunikujące o przedterminowym wykonaniu a nawet przekroczeniu planu rocznego.

Plan roczny został już wypełniony przez trzy podstawowe warszawskie zakłady pracy: „Peruna”, „Marcinówka” i „Wedla”. Bracia Borkowscy zapowiadają wypełnienie planu już w dwóch najbliższych. Kierownictwo fabryki stawia termin 10 grudnia jako ostateczny i wierzymy, że terminu tego dotrzymają.

Znaczenie tych faktów jest bezsporne.

Pozostaje drugie zagadnienie nie mniej ważne, a mianowicie: Jak przetranszować planu i zwiększenie wydajności odbiło się na sprawach człowieka-robotnika, realizatora planu?

Czy robotnik, uczestnik i wykonawca planu odczuł i to natychmiast skutki zwiększenia wydajności?

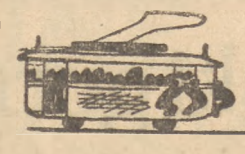
Putanie to przełożone na język codzienny: Czy robotnik przy najbliższej wypłacie sobotniej widział materialnie efekty swojej pracy, czy mógł po wypłacie wrócić do domu i przytulić tań rodzinie słowami: — dziś zarobiłem więcej, niżeli w tygodniu poprzednim.

I tu bywa różnie. O ile na niektórych fabrykach, jak np. u „Marcinówka” wykonanie planu zostało pokwitowane zwiększeniem płacy o 30—25 proc., to na innych zakładach pracy robotnicy nie odczuły dobrodziejstwa wykonania planu na własnej kieszeni, własnym zarobku.

Wiemy, że istnieje szereg czynników utrudniających pracę kierownictwa fabryki: niestabilność lub niezatwierdzenie norm, skomplikowane obciążenia i trudności natury buchalczej. Ale skutków tych trudności nie może w żadnym wypadku ponosić robotnik. Za zwiększoną wydajnością musi postępować zwiększony zarobek.

Tak jest w całym kraju, tak jest we wszystkich dziedzinach przemysłu tak musi być i w przemyśle warszawskim. Zwiększony zarobek jako efekt zwiększonej wydajności pracy jest impulsem do dalszych wysiłków, dalszych starań o zwiększenie wydajności, o od budowę przemysłu warszawskiego.

W przededniu zakończenia roku, w okresie specjalnie wzmocnionych wysiłków nad wypełnieniem planu sprawa właściwego obciążenia robotnika musi zostać uregulowana. (s)



Odpowiadamy na ankiety:

Dyrekcja MZK odpowiada na pytania naszych czytelników

Dyrekcja MZK przesłała redakcji naszej list otwarty, w którym czytamy między innymi...

„Z prawdziwym zainteresowaniem sledzimy ankiety zorganizowane przez „Glos Ludu” w sprawie bołazek komunikacyjnych. Pomimo, iż szereg spostrzeżeń i uwag jest głównie naswielany z punktu widzenia osobistych doświadczeń i nie wygod, niemniej przeto spotyka się spostrzeżenia wartościowe, które MZK poddają rozważdnie i ew. zastosowaniu...

W dalszym ciągu podajemy wyjaśnienia MZK dotyczące poszczególnych projektów i zapytań wysuniętych przez naszych czytelników.

4 Tym wszystkim, którzy proszą o przedłużenie rano linii Godawka, wyjaśniamy, że przedłużenie rano linii Nr 5 do Godawki nie możemy, gdyż straciłby na tym środkowy Grochów, a przede wszystkim drugi koniec — Stalowa — gdzie znajduje się kolejka. Wozzy linii Nr 5 kursowałyby tam zbyt rzadko, a są i obecnie przeladowane. W najbliższej przyszłości przewiduje się przerzucenie jednego pociągu z lewobrzeżnej Warszawy.

2 Czytelnikom, którzy zwracają uwagę na fakty niezatrzymywania się wozów na przystankach mimo że w wozie są puste miejsca odpowiadamy, że:

Autobusy odchodzą z krańców przebiegane i konduktor po stwierdzeniu, że nikt na najbliższych przystankach nie wysiada, daje znak kierowcy, aby się nie zatrzymywał. Daje to nam możliwość przyspieszenia przejazdu i wyrobienia dodatkowego nieraz kursu. Wozornie widac wolne miejsca wewnątrz wozu. Niestety, po przelazieniu zawsze jest komplet.

Sprawa nie zatrzymywania się wozu tramwajowego rano na linii „3” winna być skierowana bezpośrednio do MZK dla przeprowadzenia dochodzenia i ukarania winnego motorowego.

3 W sprawie wozów, które nie dojeżdżają do końca trasy wyjaśniamy, że przy obecnej szybkości jazdy — w razie skupienia się kilku pociągów jednej linii — nie ma innego sposobu rozprawdzenia tych wozów, jak częstotowe ich skierowanie do najbliższej pętili. Bo przecież w odwrotnym kierunku też brak wozów, a pasażerów podwieźliśmy możliwie daleko. Na krańcowych stacjach podregulowanie następuje bardzo wolno, a w ten sposób unikamy zbyt długiego postoju wozów.

4 Jedna z czytelników skarży się na 10-minutowe postoje autobusu „O”.

Przedstawiciel MZK wyjaśnia, że postój dla autobusu linii „O” jest tylko jeden pięćminutowy na pl. Unii Lubelskiej. Kierowca i maszyna muszą odoczekać (grzanie się hamulców).

5 Jeden z uczestników ankiety proponuje zniesienie przystanków na liniach tramwajowych o krótkich trasach.

W związku z tym MZK wyjaśnia, że przystanki tramwajowe rozmieszczone zgodnie z porozumieniem zawartym z ruchem kolejowym. Musimy uwzględnić również potrzeby przejazdów osób zamieszkujących na trasie np. do Saskiej Kępy przy moście Poniałowski — (w lecie plaża, kluby sportowe itp), przy Brackiej musi się wóz zatrzymać ze względu na regulację ruchu (skrzyżowanie z trolleybusami), a w ten sposób najbliższy przystanek (od strony Pragi jadąc) byłby dopiero przy ul. Marszałkowskiej (poprzednio przy ul. Sołec).

6 Sprawa oddawania wszystkich wozów przez instytucje do dyspozycji MZK w godzinach rannych jest za-

ważnym warunkiem do przeprowadzenia. Dla usprawnienia przejazdu przez wylot Zielenieckiej, MZK pobudowały drugi tor na pętilicy. Usprawnia to ruch ogólny, gdyż tramwaje nie będą zatrzymywane się na Zielenieckiej.

W jutrzejszym numerze naszej gazety podamy dalsze odpowiedzi na zagadnienia wysunięte przez naszych czytelników.

Z odbudowy stolicy

Pierwszy przyczółek na wykończeniu Filary czekają na konstrukcję mostu

Na początek małe wyjaśnienie: Linie kolejowe kołem olaczają Warszawę. Dzięki budowie mostu łączącego brzozi Wisły, powstanie średnica, skracająca drogę. Stąd nazwa Most Średnicowy.

Sprawa tego mostu, to sprawa tunelu, nasypu, przyczółków, wiaduktu.

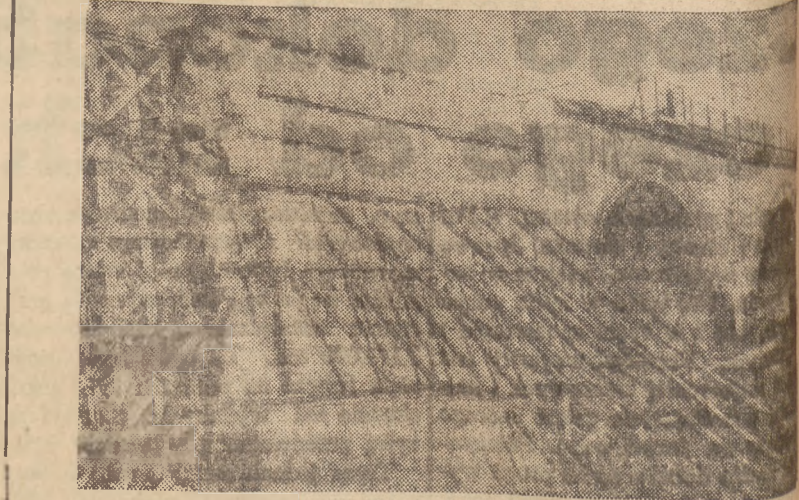
— Tunel już prawie skończony — uśmiechają się z zadowoleniem przedchodnie widząc stan robót na powierzchni przy Al. Sikorskiego, przy Nowym Świecie.

Nie jest to zupełnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Co prawda ukladła się już jezdnia i krawężniki, plantuje, czyli porządkuje teren i niebawem, jeszcze pewnie przed gwiazdką będziemy chodzili i jeździć po normalnej już w tym miejscu ulicy.

Pod ziemią jednak roboty trwać będą dalej. Będzie się wywozić ziemię z tunelu na nasyp kolejowy, zarówno z nowej części, jak starej. Stary tunel był zawalony. Jest obecnie podniesiony i odremontowany, ale trzeba jeszcze usunąć gruzowisko. Nowe części zbudowane są pod Nowym Światem i Marszałkowską. Trzeba je będzie jeszcze potaćzyć.

Przed wojną tego nasypu nie było. Z tunelu wjeżdżało się na wiadukt, którego szczytki podpór sterczą jeszcze od wylotu tunelu aż do ul. Czerwonego Krzyża. Tego odcin-

Na przyczółku linii średnicowej



Zdjęcie do artykułu zamieszczonego poniżej.

Z odbudowy stolicy

Pierwszy przyczółek na wykończeniu Filary czekają na konstrukcję mostu

ka wiaduktu nie będzie. BOS orzekł, że odpowiedniejszy będzie nasyp.

Pociągi nie mogą wjeżdżać bezpośrednio z nasypu na niezniszczoną część wiaduktu, ziemia bowiem w się w tym miejscu obusowała. Dlatego potrzebny jest przyczółek. Jest to mocna konstrukcja betonowa. Przy ul. Cz. Krzyża będą dwa przyczółki.

Przed wojną przez wiadukt przebiegały dwa tory. Obecnie wiadukt zostanie poszerzony na 4 tory. Jeden z przyczółków przy starej części wiaduktu jest już prawie gotowy.

Wdrapujemy się na drewniane rusztowanie podtrzymujące szalowanie.

W szalowanie to (deskowanie) nanosi się beton przy pomocy windy. Masę, składającą się ze żwiru, piasku, cementu i wody, wymieszaną przez betoniarke na dole — wysypuje się do szalowań i ubija. Po zaschnięciu staje się szara i twarda.

Na jeden przyczółek trzeba około 800 m sześć. betonu.

Jeszcze kilka dni, a pierwszy przyczółek, którego robotę zaczęto 13 listopada będzie miał drugi „wianek”. Pierwszy powiesił sobie cięśle przy zmontowaniu 14 m windy. Sam przyczółek ma 11 m wysokości. Pracowało przy nim ok. 80 ludzi na dwie zmiany w dzień i noc.

Fundament pod drugi przyczółek jest już gotowy, wykończenie jego przewiduje się w przyszłym roku.

Pierwszy pociąg przejedzie most średnicowy nie wcześniej, niż za półtora roku. Na filary są już wykonane. W całości wykończono ostatni. Wystają woda szare, mocne, czekają na strukcję mostu, wykonywaną Śląsku. Z wiosną 1948 r. ma stąpić jej montaż. (m)

Uwaga, persona'nicy!

Wydział Przemysłowy KW PPR ma, że w czwartek, dnia 4 grudnia, godz. 10 odbędzie się odprawa techniczna pracowników wydziału. Należy przygotować sprawozdania.

Trzy, czy jeden



Chcemy telegrafować, kałszy już je w koleżance, wredniczeki ze sprawy, wia. Naręba, chwile, bę, woli. Gdzie, Oraz, wredniczeki.

Wobec tego, co to jest GUM. Wobec przejmie informujemy: — Główny Urząd Morski...

— Hmmm... — Teraz urzędniczeki koleż zastanawia się, czy GUM den wyraz, czy trzy... Rozmowa trwa najmniej 5 minut.

Klienci czekają naturalnie, a poczciwiczka poczty poinformuje się pisa.

Wreszcie decyduje: — trzy w porządku — płacimy.

Nie wiemy tylko dlaczego Poczta dotad nieustalony pogład na GUM-ach, SUP-ach i inne skróty, a nicy nie mają dotychczas ściśle strukcji.

Gwiazdkę w szkołach i świetlicach przygotowuje SKOS

Podobnie jak w roku ubiegłym, Stołeczny Komitet Opieki Społecznej przygotowuje i w tym roku w ramach akcji pomocy zimowej, gwiazdkę dla ubogich dzieci. Gwiazdka zostanie objęta dziećmi i młodzieżą w przedszkolach, szkołach powszechnych i zawodowych. Zorganizowana zostanie w porozumieniu z przedstawicielami szkół, Inspektoratu Szkolnego i Kuratorium.

Dla zapewnienia potrzebnych na ten cel funduszy, Komitet Gwiazdkowy przeprowadza akcję zbiorczą wśród społeczeństwa. Zbiórka uliczna w dniu 23 listopada dała w wyniku 120.000 zł. Od tego, jak wypadną zbiórki w dniach 7 i 8 grudnia oraz sprzedaż specjalnych znaczków, rozpropadanych wśród młodzieży szkolnej, zależy będzie powodzenie akcji.

Fundusze zebrane z ofiar społeczeństwa i ewentualnych dotacji Komitetu Pomocy Zimowej zostaną rozdzielone między szkoły, które we własnym zakresie

Z ekranów stolicy

„Noc grudniowa” Film produkcji francuskiej

Patrzac na „Noc grudniową” — nie można oprzeć się uczuciu żalu, że tyle dobrej, rzetelnej pracy aktorskiej i reżyserskiej ułożono w tak słabą fabułę.

Bo jakaś jest treść tego filmu? Słynny pianista zostaje „porwany” przez piękną nieznaną, zakochaną w nim „od pierwszego wejrzenia”. Po miłosnej nocy — tajemnicza pani znika bezpowrotnie, pozostawiając jedynie w pamięci u muzyka LEGEND jego jedyną miłość. Po wielu latach spotyka on w młodej panie istne wcielenie

Strach na kozy

Laskowi Bielańskiemu grozi wyniszczenie. Sprawcami są — kozy, które zasmakowały w młodych krzewach i korze drzewnej niszczą teren lasu.

Naczelnik wydziału ogrodniczego po radził urzędnikom, aby podobnie, jak w czeskim roku po wieści „publicznie” jedną zdechłą kozę. Taki przykład odstrasza bojaźliwe zwierzęta na dłuższy okres czasu.



Teatry

- TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyjeżdża”, jutro „Hamlet”.
- TEATR ROZMAIŃCOCI (Marszałkowska) o godz. 19 „Nie igra się z miłością.”
- TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Zolnierz i Bohater” Shawa.
- POWSZECHNY (Zamojskie 20): godz. 18 i 19 „Roxy”.
- TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18,30, a w niedziele o godz. 14,15 i 18,30 „Wesele Figara”.
- TEATR MINIATURY: o godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia”.
- „TEATR DZIECI WARSZAWY” — (Różowa 31): Wdowiako „Na Jagoty” — w piątek o godz. 12 dla szkół w niedzielę o godz. 12,30.
- TEATR COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Halka”.
- WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): codziennie aktualna rewija pt.: „Na wszelki wypadek”. Początek o godz. 17,15 i 19,15.
- SOLISCI OPERY BELGRADZKIEJ W WARSZAWIE

W sobotę 6 grudnia wystąpi gościnnie w sali Polskiej YMCA o godz. 19, solisci Opery Belgradzkiej: Anita Meze (soprano) i Stanoje Jančić (baryton).

Szczegóły będą podane w dniach najbliższych na afiszach.

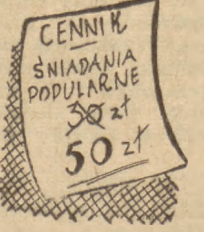
Kina

- Kino ATLANTIC (Chmielna 33): „W imię życia”.
- Pocz seans o godz. 13, 15, i 21 dla Rady Związków Zawodowych godzinie 19.
- Kino „PALLADIUM (Złota 7-9): „Ludzie bez skrzydeł”.
- Kino POLONIA (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach”.
- Kino STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Noc Grudniowa”.
- Kino „SYRENA (Inżynierska 2): „Curie Skłodowska”, pocz. seans. 13, 15, 18 i 20,30.
- Kino TRCZA (Suzalska 4): „Siódma zastawa”.
- Kino AKTUALNOŚCI w kinie „Stylo w” (Marszałkowska 112): tylko jeden seans o godz. 11 przed południem.

Czy to aby „popularnie”

W ubiegłym miesiącu odbyła się konferencja prasowa w Cechu Cukrowników. Cech zapowiedział szumnie popularne śniadanie w cenie od 30 do 50 złotych.

Wczoraj otrzyaliśmy komunię zapowiedzi tanich śniadań. Cenę ustalono na zł 50. Panowie cukrownicy! Chcieliśmy zadać dwa pytania. — Po co było bujać Warszawiaków ceną 30 zł? — Po drugie: — Czy 50 zł za dwie bułki i kawę jest rzeczywiście „popularnie”?



Radio

ŚRODA, 3 GRUDNIA, 1947 R. 6.00 Sygnał czasu. 12.23 Wład. połud. 12.35 Muzyka. 12.50 „Z mikrofonem po kraja” — reoprt. 12.30 Konc. dla młodz. 16.00 Dz. popoł. 16.35 Aud. dla dz. 16.55 Aud. dla młodz. 17.20 Konc. rozrywk. w wyk. W. Kędr. 17.30 P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Reizera. 18.00 R.U.L. „Wielokrotne doświadc. antykiem”. 19.10 Z zagad. wiejskich. 19.30 Fr. Schubert — Pieśni z cyklu „Podróż zimowa”. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Aud. Chocimowska w wyk. W. Kędr. 21.30 „Bułgaria dzisiaj”, aud. słow. muz. 22.00 Konc. muz. tanecz. w wyk. Orkiestry Tanez. P. R. pod dyr. J. Cajmara. 23.00 Ostat. wiadom. 23.20 Muz. pop. 24.00 Hymn.

Mała różnica zdań a w wyniku — 500.000 zł grzywny

Komisja Specjalna ukarała grzywną w wysokości pół miliona złotych właściciela jednego z najbardziej znanych w Warszawie sklepów galanterijnych Karłowiczowa, za pobieranie wygórowanych cen.

Ob. Karłowiczowa zażądała od kontrolerów Społecznej Komisji Kontrolnej, występujących w roli klientów 10.000 zł za torbę damską. Ponieważ cena na torbie nie była uwiarygodniona, kontrolerzy kazali pokazać sobie rachunki. Mąż właściciela ki oświadczył wówczas, że torba kosztuje nie „dziesięć, ale czterdzieści siedemset złotych.

Ta naga różnica ceny nie zadowoliła kontrolerów, którzy stwierdzili

Ograniczenia prądu

pociągnęły za sobą zaciemnienia wystaw sklepowych. Dlatego też lepiej wybrać się do kolektury po los za dnia, jak również lepiej nie odwlekać tego do ostatniego dnia, w którym zarwie jest tłoczno w kolektorach.

Ściąganie IV klasy bieżącej 51-szej Loterii rozpoczyna się 4 grudnia, do wylosowania zaś pozostało jeszcze 20.000 wygranych na łączną kwotę ok. 70 milionów złotych.

Studenci porządkują ul. Świętojerską przed remontem własnego domu

Towarzystwo Burs i Stypendiów R. P. zakupiło za kwotę zł 8 milionów duży dom przy ul. Świętojerskiej 11. Studenci przystąpili do uporządkowania ulicy Świętojerskiej, aby remont bez zwłoki mógł być realizowany. W akcji odgruzowania bierze udział 100 studentów Wyższej Państwowej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, którzy pracują przez 3 dni po 6 godzin. Ponadto pracuje 30 uczniów zamieszkałych w bursach w Miedzeszynie oraz 20 studentów z domu akademickiego przy ul. Tarczyńskiej nr 1. Minister kultury i sztuki Dybowski odwiedził młodzież przy pracy i wyraził jej swoje uznanie.

Z warszawskiej rzeźni

Miesiące zimowe stanowią okres wzmożonej pracy w rzeźni miejskiej. Ilość zabitych sztuk była w sierpniu z 9 tys. wzrosła już w październiku do 16 tys. Wzmocniona jest również w tym okresie służba kontroli sanitarnej.

Zniszczone w okresie powstaniowym budynki rzeźni warszawskiej porwacają powoli do dawnego stanu. Przeprowadzane remonty nie przerywają stałej pracy. Przez całą dobę na bocznicę kolejową sąjeżdżają wagony z bydłem.

Kronika Stolicy

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH BĘDZIE DOZYWAĆ DZIECI ZE ŚWIETLICY Nr 6 R. Z inicjatywy „Związku Pracowników budowlanych”, który objął protektorat nad świetlicą RTPD przy ul. Kleczewskiej 99 odbyło się zebrane organizacyjne dla Przyjaciół Świetlicy.

Zarząd Kolei zamierza dozwolnić robotnikom, uczeszczającym do świetlicy gość do świetlicy przy ul. Kleczewskiej 159 dzieci robotniczych, których 70 to piostery i 11 — sieroty powstanców i bojowników o wolność.

Bilans II sesji ONZ

Po amerykańsku

„Kraj demokracji doskonałej”

Po 2 i pół miesięcznych obradach zakończyła się wczoraj druga zwyczajna sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ. W okresie tym odbyło się około 500 posiedzeń, na których omawiano i rozstrzygano kilkadziesiąt różnych kwestii mniejszej i większej wagi. W bilansie obecnej sesji Ogólnego Zgromadzenia figurują z jednej strony takie doniosłe dla bezpieczeństwa i pokoju światowego uchwały, jak rezolucja o potępieniu podżegaczy wojennych, a z drugiej strony uchwały, podważające wręcz podstawy prawne, na których opiera się sam gmach ONZ, jak uchwała o powołaniu tzw. „Komitetu Międzysesyjnego”.

Sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ odbywała się pod znakiem zmagania dwóch zasadniczych sił, działających dziś na arenie międzynarodowej. Obóz demokratyczny, reprezentowany przez delegację Związku Radzieckiego i szeregu innych krajów i obóz reakcji i imperializmu, dyrygowany przez rząd Stanów Zjednoczonych, stoczyły na sesji Ogólnego Zgromadzenia walkę dyplomatyczną. Anglo-amerykański blok, opierając się na „maszynie do głosowania”, stworzonej przy pomocy polityki dolarowej, już w pierwszych dniach sesji starał się uchwycić inicjatywę w swoje ręce w interesach amerykańskiego imperializmu. Jednakże wystąpienie delegacji radzieckiej z projektem rezolucji o sposobach walki z propagandą i podżeganiem do nowej wojny, z miejsca spaliło staranie starannie przygotowane grę obozu reakcji, który spodziewał się, że uda mu się wykorzystać teren ONZ dla swoich podejrzanych celów.

Amerikanie przy pomocy swoich klientów, zorganizowanych w sprawę nie działającą maszynę „do głosowania”, pręforsowali wprawdzie kilka uchwał, które mogą doprowadzić do osłabienia i zdyskredytowania ONZ. Do tej kategorii uchwał należy rezolucja o stworzeniu tzw. „Komitetu Międzysesyjnego”, który miałby według planu jego inicjatorów usunąć na drugi plan główny organ ONZ, odpowiedzialny za pokój i bezpieczeństwo świata — Radę Bezpieczeństwa, oraz anulować zasadę jednomyślności wielkich mocarstw, która jest główną podstawą współpracy i urzeczywistnienia wzniesionych haseł zawartych w Kartach ONZ. Uchwała ta naruszająca konstytucję ONZ oraz fakt ten, że wszystkie państwa słowiańskie, reprezentujące ćwierć miliarda ludności, odgrywające pierwszorzędną rolę w polityce świata, nie biorą udziału w tym „Komitecie” — wszystko to świadczy o tym, że uchwała ta musi pozostać tylko papierową, która nie może przynieść laurów jej inicjatorom.

Konsekwentna i pełna godności polityka przedstawicieli państw słowiańskich, które mimo liczebnej przewagi bloku reakcyjnego, kontynuowa-

ły walkę o wzmocnienie autorytetu ONZ, okazała silny wpływ na przebieg całej sesji. Wielu delegatów państw mniejszych, zmuszonych do chwilowego na pastwę polityki dolarowej, niejednokrotnie mówili: „wy macie argumenty, a my — głosy”. Przewodniczący Ogólnego Zgromadzenia, przedstawiciel Brazylii Arangha oświadczył delegatom państw słowiańskich: „Wasze argumenty mogą zmienić zdanie niektórych osób, lecz one nie wpłyną na rezultat głosowania”.

Okazało się jednak, że wystąpienia delegatów państw demokratycznych pełne troski o losy pokoju i bezpieczeństwa oraz organizacji stworzonej dla jej ochrony, nieraz wpływały na przebieg głosowania i rozbiły montowany przez Amerykanów blok.

Na początku sesji delegacja Związku Radzieckiego poparta przez pozostałe państwa słowiańskie, wystąpiła z projektem rezolucji o potępie-

niu prowokatorów i podżegaczy wojennych. Przeciwno temu projektowi wystąpiła delegacja amerykańska, wysuwając argument, że rezolucja ta narusza jakoby „swobodę słowa”. Stany Zjednoczone i niektórzy ich satelici wnieśli do rezolucji szereg poprawek celem osłabienia efektywności zaproponowanej rezolucji. Jednak rezolucja potępiająca podżegaczy wojennych została przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie. I w szeregu innych kwestii blok anglo-amerykański poniósł klęskę. Obóz imperialistyczny nie mógł przeszkodzić uchwaleniu rezolucji o wydaniu przestępów wojennych krajom, na obszarze których popełniono zbrodnie oraz rezolucji przeciwko rozpowszechnianiu fałszywych informacji lub o terytoriach kolonialnych, która to uchwała nakłada na mocarstwa kolonialne określone zobowiązania. Zakończyła się także fiaskiem akcja bloku imperialistycznego, skierowana przeciwko

wyborowi Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa.

Przebieg zmagania dwóch obozów na drugiej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ jasno udowodnił, że istnieje nowi pretendenci do panowania nad światem, którzy nie przebiegają w środkach i starają się przekształcić organizację stworzoną przez narody dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa dla swoich celów.

Przebieg drugiej sesji wykazał, że „maszyna głosująca” scementowana tylko dyplomacją dolarową, nie opierająca się na głębszych podstawach, dość często zawodzi, kiedy jasnym staje się każdemu, że w grę wchodzi najwyższe interesy pokoju światowego. Wystąpienia przedstawicieli państw demokratycznych, w tej liczbie i Polski, stanowiły cenny wkład do polityki demaskowania podżegaczy wojennych i wzmocnienia obozu walki o pokój i bezpieczeństwo.

Dr St. Żółtowski

Przed kilkoma dniami prasa podała wiadomość, że przewodniczący A.F.L. (Amerykańska Federacja Pracy), Green, mianował czterech przedstawicieli tej Federacji delegatami na konferencję, która ma się rozpocząć 10 stycznia w Limie (Peru).

Celem konferencji, w której weźmie udział 20 krajów amerykańskich będzie utworzenie Federacji Pracy dla półkuli zachodniej. Głównym zadaniem nowej organizacji ma być „zwalczanie komunizmu”.

Przewodniczący A.F.L. Green oświadczył, że nowa Federacja zajmie stanowisko opozycyjne w stosunku do istniejącej Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej, na której czele stoi jeden z przywódców Świat. Fed. Zw. Zaw. — Lombardo Toledano.

A.F.L. pretenduje do tego, że jest organizacją demokratyczną.

Czy tak jest w rzeczywistości? Kilka faktów z niedawnej prze-

szłości wykazało, że właśnie chodzi o A.F.L., to rzecz przeważnie się zgoda odmiennie i że ta komo demokratyczna organizacja a szczególnie jej przywódca, na usługach trustów i karteli. Jak się dalej przekonamy, nie czują oni tego bezinteresownie.

Oto Chicago, które szczyty, tym, że jest kolebką ruchu robotniczego i miastem, gdzie powstała amerykańska Federacja Pracy.

Dziś w Chicago nie ma scaba, robotników niezależnych. Każdy robotnik posiada w swej kieszeni gitymację związkową, a w butce lub na czapce oznakę swego związku. Jednakże ta na pozór wspólna organizacja i zdyscyplinowani robotnicy dokonano się przy pomocy i poparcia przemysłowych kapitalistów.

Chcąc wyeliminować zgubną rolę konfederacji, kapitaliści zaczęli zrzekać. Jednakże samo zaniechanie (trust) nie dawało 100% gwarancji, ponieważ każdy z robotników narażał ich mimo to na duże straty. Dlatego też członkowie trustu rozpoczęli przy pomocy agentów kampanię, zmierzającą do zapewnienia siły robotników nawet kosztem pewnych doznań strat.

Jako przykład może nam posłużyć wypadek ze związkiem zawodowym robotników transportu węglowego (związek A.F.L.) i z odpowiednim zrzeczeniem przedsiębiorcy. Przywódcy związku zawodowego podpisali tajną umowę z pracodawcą, według której pracodawca zobowiązał się nie zatrudniać innych pracowników, jak tylko członków tego związku zawodowego.

Mówią one, że Amerykanie i Anglicy pogrzebali słuszne postulaty narodów, zniszczonych przez Niemcy, domagające się prawa odbudowy swego przemysłu i swego życia gospodarczego przed Niemcami i że natomiast zdecydowali się na odbudowę potężnego przemysłu niemieckiego, wykorzystując osłabienie wojną innych państw, a między innymi Polski. Cyfry te ostrzegają, że odbudowany przemysł w zachodnich Niemczech, przy krzyczącym się „podziemnym” faszyzmie, czy jawnym neofaszyzmie, przy niewyplenionych chwastach militarystyki może stać się nowym źródłem agresji wojennej w Europie.

Są to cyfry wymowne.

I kiedy już tak jest i kiedy jasno wiadać, że pokonane Niemcy mają się intensywnie odbudowywać w strefach zachodnich do takich rozmiarów, że mają się stać najpotężniejszym ośrodkiem przemysłowym Europy środkowej, to przed nami stoi wyraźne „bojowe zadanie” czasów najbliższych — trzeba dołożyć wszystkich sił, aby wykonać plan trzyletni jak najszybciej i z jak największą nadwyżką. Każdy sukces produkcyjny, każde przyspieszenie wykonania planu jest w tej naszej powojennej walce o zwycięstwo nad odbudowującymi się zachodnimi Niemcami krokiem naprzód. I punktem honoru każdego musi być, aby nie dać się prześcignąć Niemcom!

Tadeusz Wat

Baczność! Odbudowany przemysł Niemiec zagraża Polsce i światu

Wszyscy w Polsce, po skończeniu wojny, byli słusznie przekonani, że niemiecka potęga przemysłowa jest rozbita, że Niemcy nie zajmą nigdy w Europie przodującego stanowiska.

W Polsce na zgłiszczach i ruinach fabryk przystąpiono do pracy. W ogromnym trudzie odbudowywano zniszczone przez Niemców fabryki, odradzał się i rozbudowywał polski przemysł, jako wyraz mocy i sprężystości nowej Polski.

Plan trzyletni ujął te wysiłki w liczbę — wytknął cele i zadania.

Okazało się jednak, że słuszne zadanie, aby Niemcy nigdy nie przewyższyli swym poziomem przemysłu krajów przez nie zniszczonych — nie u wszystkich zwycięzców znalazło zrozumienie. Dowodem tego jest nowy plan gospodarczy „Bizonii”. Plan ten, podpisany przez generała Clay’a i marszałka Douglasa podaje roczną produkcję, do jakich ma dość w ciągu kilku lat przemysł „Bizonii” — amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Porównajmy te dwa plany, zestawiając ze sobą najwyższą roczną produkcję „Bizonii” i Polski, przewidzianą w ostatnim roku obydwu planów w liczbach ogólnych (tam, gdzie podano „złoty”, należy rozumieć złote według wartości 1938 r.) i w procentowym stosunku Polski do „Bizonii”.

Z tego zestawienia widać od razu, że Amerykanie i Anglicy postanowili stworzyć z Niemiec wielki ośrodek przemysłowy i to tak wielki, że Polska, mimo całego swego wysiłku, powinna zejść, według ich planów, na dalekie miejsce. Jedynie bowiem w budowie ciężkich maszyn możemy osiągnąć produkcję, wynoszącą 57% produkcji „Bizonii”, jeśli wliczymy do „ciężkich maszyn” polską produkcję wagonów i porozowców. We wszystkich innych wypadkach maksymalna nasza produkcja jest niższa o 25%, przewidzianej produkcji „Bizonii”, która ma mieć więc okragło 4-krotnie wyższą produkcję lekkich maszyn i obrabiarek oraz cementu, 5-krotnie — stali, 7-krotnie — narzędzi, 8-krotnie — chemikaliów, 10-krotnie — urządzeń elektrotechnicznych i ciągników (traktorów), 20-krotnie — samochodów ciężarowych i ma produkować 160.000 sztuk samochodów osobowych rocznie.

Liczyby te będą jeszcze wymowniejsze, jeżeli stwierdzimy, że Polska wraz z Czechosłowacją będą produkować w ostatnim (1949) roku planu trzyletniego 4.400.000 ton stali oraz — 28.000 samochodów i traktorów, wobec 10.700.000 ton stali i 241.000 samochodów i traktorów, które ma produkować „Bizonia”, to znaczy, że przemysł Polski i Czechosłowacji przy

swym największym wysiłku osiągnie zaledwie 41% produkcji stali i 11,5% produkcji samochodów, którą Amerykanie i Anglicy przewidzieli dla Niemiec.

W tym zestawieniu widać od razu, że Amerykanie i Anglicy postanowili stworzyć z Niemiec wielki ośrodek przemysłowy i to tak wielki, że Polska, mimo całego swego wysiłku, powinna zejść, według ich planów, na dalekie miejsce. Jedynie bowiem w budowie ciężkich maszyn możemy osiągnąć produkcję, wynoszącą 57% produkcji „Bizonii”, jeśli wliczymy do „ciężkich maszyn” polską produkcję wagonów i porozowców. We wszystkich innych wypadkach maksymalna nasza produkcja jest niższa o 25%, przewidzianej produkcji „Bizonii”, która ma mieć więc okragło 4-krotnie wyższą produkcję lekkich maszyn i obrabiarek oraz cementu, 5-krotnie — stali, 7-krotnie — narzędzi, 8-krotnie — chemikaliów, 10-krotnie — urządzeń elektrotechnicznych i ciągników (traktorów), 20-krotnie — samochodów ciężarowych i ma produkować 160.000 sztuk samochodów osobowych rocznie.

Liczyby te będą jeszcze wymowniejsze, jeżeli stwierdzimy, że Polska wraz z Czechosłowacją będą produkować w ostatnim (1949) roku planu trzyletniego 4.400.000 ton stali oraz — 28.000 samochodów i traktorów, wobec 10.700.000 ton stali i 241.000 samochodów i traktorów, które ma produkować „Bizonia”, to znaczy, że przemysł Polski i Czechosłowacji przy

Nazwa	Amerykański plan 1949 r.	Angielski plan 1949 r.	Polska produkcja 1949 r.	Procentowy stosunek Polski do Ameryki
Stal — w mil. ton	10,7	2	19%	
Budowa ciężkich maszyn w mil. zł 1938 r.	1.100	633	57%	
Budowa lekkich maszyn i obrabiarek w mil. zł 1938 r.	2.000	468	23%	
Produkcja narzędzi w mil. zł 1938 r.	370	52	14%	
Przemysł precyzyjny i optyczny — w mil. zł 1938 r.	540	17	3%	
Przemysł elektrotechniczny w mil. zł 1938 r.	2.800	280	10%	
Produkcja samochodów osobowych w 1.000 szt.	160	—	—	
Produkcja samochodów ciężarowych w 1.000 szt.	61,5	—	5%	
Produkcja ciągników w 1.000 szt.	19,5	2	10%	
Cement w mil. ton	8,7	2	23%	
Przemysł chemiczny w mil. zł 1938 r.	10.000	1.200	12%	
a w tym między innymi:				
Farmaceutyki w mil. zł 1938 r.	500	62	12%	
Farby itp. w mil. zł 1938 r.	380	48	12%	

Generał Markos bohaterski syn Hellady

Cały świat mówi dziś o greckiej armii demokratycznej i o jej dowódcy — generale Markosie. Mówi się o niej tak wiele, ponieważ wszyscy demokraci i patrioci czują, że walka narodu greckiego jest ich walką. Generał Markos jest prawdziwym synem ludu greckiego. Urodził się w roku 1906 w Azji Mniejszej. Rodzina jego była biedna i liczna. Po śmierci ojca 11-letni Markos, musiał iść do pracy, by utrzymać nie tylko siebie, ale także i młodsze rodzeństwo. Początkowo pracuje jako pomocnik murarza, potem jako robotnik rolny. Po zakończeniu wojny grecko-tureckiej, podobnie jak cała ludność grecka z Azji Mniejszej, Markos przenosi się ze swoją rodziną do Grecji i osiedla się w Cavalla.

Znów zaczyna pracować, tym razem jako robotnik w fabryce tytoniu. Od samego początku przystępuje do organizacji młodzieży robotniczej.

WALKA Z RODZIMĄ I OBCA PRZEMOCĄ

Istniejące w Grecji rządy policyjne prześladowały go bez przerwy. W okresie od 1927 aż do 1938 życie jego ulegało pomiędzy ciągłymi aresztowaniami i deportacjami z jednej strony, a ucieczkami i pracą konspiracyjną z drugiej strony. W roku 1938 dyktatura faszystowska deportuje go na pustynną i niezdrową wysepkę Gavdos.

na południe od wyspy Krety. Tam zastaje go druga wojna światowa. Po zajęciu Grecji przez Niemców, Markosowi raz jeszcze udaje się zbliżyć z wyspy zesłania i przedostać się na Kretę. Tam organizuje opór przeciwko hitlerowcom. W kilka miesięcy później udało mu się dotrzeć do Macedonii. Został jednym z przywódców EAM w Grecji północnej.

Wojska ELAS pod dowództwem Markosa, przyczyniły się w największym stopniu do wyzwolenia Grecji spod jarzma hitlerowskiego. Trudno opisać tutaj całą działalność grupy dywizji Markosa. Podajmy dla przykładu tylko dwie bitwy, pod Serwią w roku 1943 i w górach Pindos, w roku 1944.

MARKOS ZAPALA GRUNT POD STOPAMI NIEMCÓW

W roku 1943 rozwój greckiego ruchu zbrojnego począł poważnie niepokoić Niemców.

By zlikwidować macedoński ruch oporu, kierowany przez Markosa, rozwinąć postanowili Niemcy wielką ofensywę. Dnia 11 grudnia 1943 — 7 tysięcy Niemców zaatakowało siły Markosa. W ciągu dwóch pierwszych dni Niemcy postępowali naprzód, ponieważ plan ustalony przez Markosa przewidywał, że początkowo należy Niemcom pozwolić na wdarcie się do oswojonych obszarów, umar-

niając ich w przekonaniu, że „bandyci” przeniesli się gdzie indziej. W nocy drugiego dnia zarządził Markos kontrofensywę. Niemcy dali się zaskoczyć i uciekli w popłochu, pozostawiając na polu bitwy 600 zabitych i znaczną ilość materiału wojennego.

W sierpniu 1944 roku podjęli hitlerowcy jedną z największych operacji oczyszczających. Na dwa i pół miesiąca przed wycofaniem się z Grecji chcieli zabezpieczyć sobie drogę odwrotu poprzez Grecję północną i Jugosławie, chroniąc swe wojska od kosztownych ataków partyzantów. Przez 15 dni trwały zacięte walki. Niemcy atakowali przy użyciu 20 tysięcy ludzi, artylerii, tanków i lotnictwa.

Oddziały ELAS odczuwały brak amunicji, a angielscy oficerowie łącznikowi nie dawali odpowiedzi na apele Markosa o dostarczenie broni i amunicji. Partyzanci ELAS znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Wówczas, to Markos ocalił ruch partyzancki w Macedonii. Rozkazał swym wojskom, by nie przyjmowały więcej otwartej bitwy, ale by rozdzieliły się na małe grupy i atakowały wroga bez przerwy, dniem i nocą, ze wszystkich stron, nie dając mu chwili wytchnienia. Zastosowanie tej taktyki zmieniło natchem sytuację.

SMIERĆ ZDRAJCÓW NARODU

Niemcy, którzy ogłosili już zlikwidowanie „bandytów” i zapowiedzieli nawet schwytanie generała Markosa i jego sztabu, zostali niespodziewanie zaatakowani przez niezwykle ruchliwego i nieuchwytnego wroga. Musieli się wycofać, pozostawiając 700 zabitych i 1.550 rannych. Zamiast zabez-

pieczenia sobie drogi, znaleźli się w jeszcze rozpaczliwszym położeniu.

Imperialiści angielscy nigdy nie wybaczą Markosowi tego, że byskawicznym atakiem zlikwidował bataliony zdrajców. W ciągu 2 dni zginęło 2.500 zdrajców — milicjantów w służbie Hitlera. Markos uchronił w ten sposób Grecję północną od okrutnej wojny, jaką szef wojsk angielskich, generał Scobi, narzucił ludowi Aten i Pireus, w grudniu 1944 r. Anglicy nie mogli już liczyć na formację wojskowej zdrajców, by przy ich pomocy rozciągnąć wojnę również i na Grecję północną. Markos zaś wkroczył do Salonik na czele wojsk wyzwolonych ELAS, wśród niebywałego entuzjazmu ludności.

Po ukladzie w Varkiza Markos odtęził broń. Ale podczas, gdy EAM i ELAS skrupulatnie dotrzymały warunków umowy, Anglicy i rząd narzucony bagnetami nowych okupantów, przeszedł do ataku celem zlikwidowania wszelkich elementów demokratycznych.

REAKCJA WYWOŁUJE WOJNĘ DOMOWĄ

Gdy jednak terror wzmagają się i życie staje się niemożliwe dla członków ruchu oporu i demokratów, Markos idzie za głosem swych towarzyszy, a zarazem za głosem ludu i ojczyzny. Staje na czele nowego ruchu oporu. Dokonane do tej pory olbrzymie osiągnięcia armii demokratycznej są najlepszą rekwizycją ostatecznego zwycięstwa jej szlachetnych celów.

Albowiem nowy grecki ludowy ruch oporu działał musiał w niezwykle trudnych warunkach. Trudności w roku 1946 były większe, niż podczas okupa-

cji niemieckiej. Nowy ruch oporu musiał rozpoczynać nie tylko od niczego, ale z siłami nadzarpniętymi przez 4 lata dyktatury faszystowskiej, 8 miesięcy wojny i 8 i pół roku walk przeciwko Niemcom. Ruch „andartów” generała Markosa przeszedł niejednym moment krytycznym. I jeśli potrafił wychnąć z tych trudności coraz silniejszym, to zawdzięcza zdolnościom swego wodza.

PARTYZANCI STALI SIĘ ARMIA

Początkowo, gdy ruch partyzancki był jeszcze młody, Markos dał następującą instrukcję: „Atakujcie tam, gdzie trzeba, wtedy, kiedy trzeba i tak jak trzeba”.

Gdy jednak ruch oporu przekształcił się w armię, Markos zmienił taktykę. Rozkazał: „Przejdźcie do ofensywy. bierzcie inicjatywę w swoje ręce, nie dawajcie wrogowi wytchnienia. Atakujcie wielkie miasta. Podkopujcie samopoczucie wroga”.

Od trzech miesięcy generał Markos, jako głównodowodzący armii demokratycznej sprawuje również wysoką funkcję szefa władzy ludowej, proklamowanej przez akt ustawodawczy na terenach wyzwolonych. Gen. Markos jest, jak każdy prawdziwy wódz, niezwykle skromny. Bez przerwy powtarza: „Ruch oporu jest dziełem ludu i tylko ludu”.

Gen. Markos jest, jak każdy prawdziwy wódz, niezwykle skromny. Bez przerwy powtarza: „Ruch oporu jest dziełem ludu i tylko ludu”.

Gen. Markos jest godnym synem dzielnego narodu. Grecka armia demokratyczna, ta armia ludowa i zwycięska, znalazła w osobie generała Markosa wodza, jakiego jej było trzeba, wodza, który umie prowadzić ją do zwycięstwa: do wolności i niezależności Grecji, do zwycięstwa pokoju i demokracji.

Gen. Markos jest, jak każdy prawdziwy wódz, niezwykle skromny. Bez przerwy powtarza: „Ruch oporu jest dziełem ludu i tylko ludu”.

Gen. Markos jest godnym synem dzielnego narodu. Grecka armia demokratyczna, ta armia ludowa i zwycięska, znalazła w osobie generała Markosa wodza, jakiego jej było trzeba, wodza, który umie prowadzić ją do zwycięstwa: do wolności i niezależności Grecji, do zwycięstwa pokoju i demokracji.

O bossach podamy w następnym artykule. Józef Modzelewałd

WODA KRYJE SKARBY

Przedsiębiorstwo robót czerpalnych i podwodnych

Oto przed nami mapy brzegu morckiego Gdyni i Gdańska oraz małych portów tego rejonu, a na nich naniesiony szereg dziwnych znaczków i cyfr.

ki, dźwigi, barki, jednym słowem to, co w języku morskim nazywamy — wraki. Cyfry zaś oznaczają głębokość portu w danym miejscu.

głębokości w wejściach do portów. Typowym przykładem takiego zamulenia jest Leba.

A więc z jednej strony wraki, z

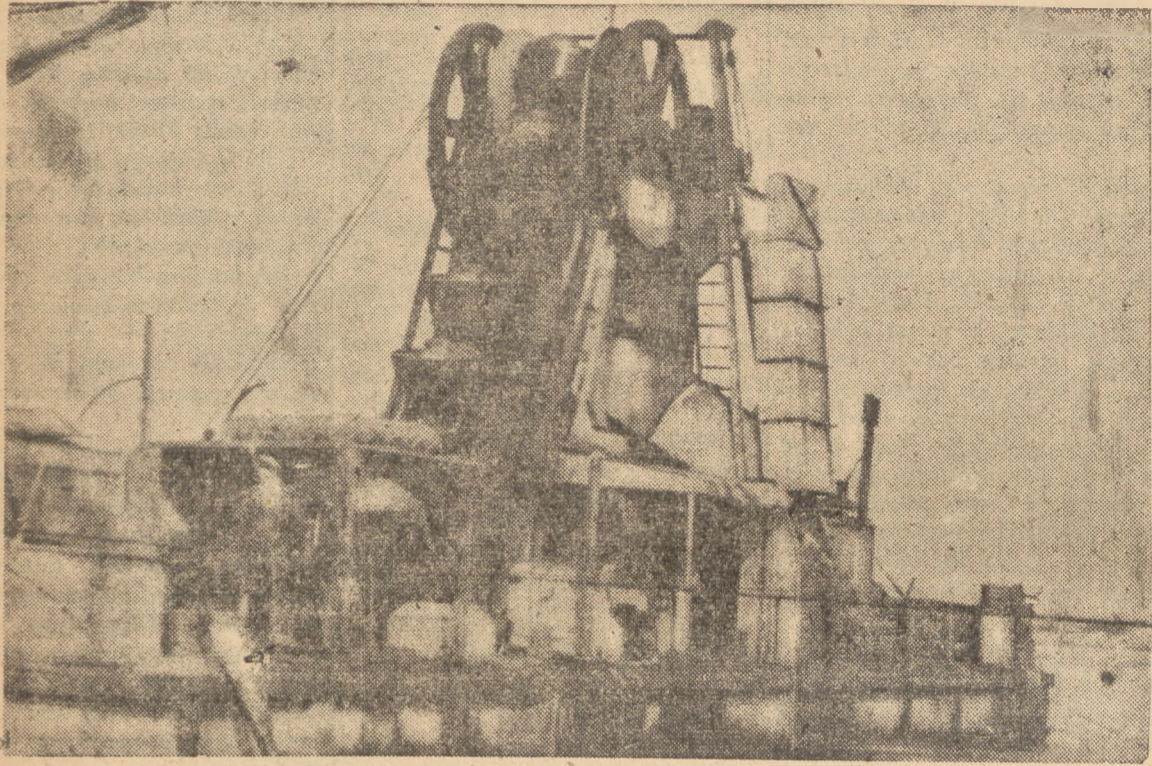
Przedsiębiorstwo rozporządza w tej chwili trzema pogłębiarkami w stanie czynnym. W remoncie natomiast znajdują się dwie pogłębiarki. Za granicą zakupiono dwie, z których jedna jest już przyholowana do Szczecina. Przedsiębiorstwo posiada również pięć holowników, kilka szaland, motorówek i barek.

Z trudności, na które napotyka przedsiębiorstwo, największą przedstawia utworzenie dwóch baz dla sprzętu: jednej dla rejonu szczecińskiego, drugiej dla rejonu Gdynia — Gdańsk.

Bazę szczecińską przygotowuje się z dużym pośpiechem, energią i nakładem pracy, natomiast w Gdańsku miała być przekazana na ten cel stocznia nr 4 — idealny teren z pochylnią. Jak się jednak dowiadujemy, stocznia ta ma być przyznana Państwowej Żegludze na Wiśle. Utrudni to w znacznej mierze pracę i koszt eksploatacyjne w naszym rejonie.

My, ludzie Wybrzeża, z radością witamy nowo powstałą instytucję, której pożyteczne zadanie przyczyni się do usprawnienia żeglugi, handlu morskiego i wreszcie do wzbogacenia całej gospodarki morskiej.

Daf.



Wzajemnie stają się zrozumiałe po bliższym przejrzeniu i oto okazuje się, że znaczki przedstawiają zatopione stat-

Stwierdzając dużą ilość wraków, uprzytomniamy sobie, że pochodzą one jeszcze z okresu wojny, kiedy to uciekający barbarzyńca hitlerowski niszczył za sobą wszystko i zatapiał często nie uszkodzone zupełnie statki, tylko po to, by nie oddać ich użytecznymi w ręce zwycięzcy i wreszcie, by zdewastować i zakorkować nasze porty.

Trzeba wiedzieć, że wraki takie przedstawiają ogromną nieraz wartość i po wydobyciu mogą stanowić prawdziwe bogactwo.

Od małych motorówek i jachtów, poprzez szalandy, barki, pogłębiarki, holowniki — kryją się pod wodą nawet całe łodzie podwodne (np. w porcie Ustka).

Sprzęt taki po wydobyciu i poddaniu mniejszemu lub większemu remonowi, tworzy pokaźny wkład do majątku polskiej floty. Wydobycie wraku, można w krótkim stosunkowo czasie powiększyć i wzbogacić stan floty handlowej i sprzętu pogłębiarskiego, bez uciekania się do kosztownej i długotrwałej budowy nowych jednostek, lub do zakupów, czynionych za granicą za drogie dewizy.

Brak odpowiednich specjalistów, oraz szczupłość funduszy, jakie można by przeznaczyć na rozbudowę floty, skłaniają w pierwszej mierze do wykorzystania okoliczności, wśród których przy małym stosunkowo wkładzie pracy i funduszy można osiągnąć duże rezultaty.

Nie zapominajmy jednak, że wraki przedstawiają dużą wartość, stanowią jednocześnie wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi i unieruchamiają porty. Statek posuwający się po kanale portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przyglądając się w dalszym ciągu cyfrom na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogłyby w tych punktach dobić do brzegu.

Otóż, ażeby statki mogły bez przeszkód wchodzić do portu, reguluje się co pewien czas głębokość morza. Czynność ta konieczna jest z przyczyny zamulenia portów, bądź to przez prądy wody w portach rzecznych, bądź też przez prądy morskie w szczecińskim.

drugiej płytkość brzegu unieruchamiają porty i hamują ruch statków.

I cóż z tego, że nabrzeże będzie uzbrojone w dźwigi, magazyny, linie kolejowe i wszelkie urządzenia techniczne, kiedy do portu nie będzie mógł wpłynąć żaden statek.

To wszystko spowodowało powołanie do życia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Przedsiębiorstwo robót czerpalnych i podwodnych”. Ma ono za zadanie wyciąganie wraków oraz pogłębianie portów.

Dwa miesiące istnienia tej instytucji dały już rezultaty pozytywnej pracy. Pogłębiono Basen Górnicy, a obecnie pogłębia się Basen Strefy Wolnościowej w Gdańsku. W Gdyni trwają prace nad podczyszczaniem niektórych basenów portu tzn. niwelowaniem zanieczyszczeń, powstałych przy samym brzegu z pyłu węglowego. W Szczecinie — Świnoujściu pogłębia się cały basen, do którego już za miesiąc będzie wpływał kolejowy prom szwedzki, który dotychczas wpływał do Gdyni. Prom ten będzie przewoził przez Bałtyk pociąg ze Sztokholmu do państw bałkańskich.

Roboty wrakowe prowadzone są przez ekipy nurkowe we wszystkich trzech dużych portach: Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Z większych prac wrakowych trzeba wymienić podnoszenie pogłębiarki na Bonsaku i Lodołamacza w Szczecinie na Nowym Przekopie. W przyszłym roku natomiast, wraz ze spłynięciem pierwszych lodów, rozpocznie się wielkie prace we wszystkich portach naszego Wybrzeża. W planie prac, następnego roku wzięto pod uwagę nie tylko duże porty jak Gdańsk, Gdynia i Szczecin, ale także małe porty, do których zaliczyć należy Władysławowo, Ustkę, Darłowo, Lebę, Kolobrzeg. Te małe porty borykają się z ogromnymi trudnościami. Silne zamulenie, nie usuwane całymi latami oraz wraki stwarzają warunki, przy których porty te nie mogą być w pełni wykorzystane.

Prace przedsiębiorstwa są jak widać zakrojone na wielką skalę, zwłaszcza jeśli idzie o pogłębianie, które wymaga stałej czujności, natomiast wraki z okresu wojny, zostaną wydobyte dopiero po pewnym, nie dającym się ustalić czasie.

Konferencja młodzieży robotniczej w sprawie podniesienia produkcji

W Katowicach odbyło się zebranie aktywów ZWM, OM TUR i sekcji młodzieżowych związków zawodowych z woj. śląsko-dąbrowskiego z udziałem 300 delegatów. Celem konferencji było podsumowanie dotychczasowych wyników i omówienie dalszych form prowadzenia współzawodnictwa pracy. Sytuację gospodarczą kraju omówił przedstawiciel CZPW dr Rogoz.

Następnie dr Rustanowicz zebrał w sprawie współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym. W referacie pt. „Organizacja i formy młodzieżowego współzawodnictwa pracy” orzeczono, że woj. śląski ZWM ob. Szydłak zrealizował wyniki współzawodnictwa na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

W drugim etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy brało udział 23.000 uczestników, w trzecim — cy-

fra ta wzrosła do 41.887, a początek czwartego etapu obejmuje już 46.352 uczestników. W drugim etapie najwyższą normą produkcyjną, osiągnięta w przemyśle węglowym wynosiła 182 proc., w metalowym 137 proc. W 3 etapie w przemyśle metalowym osiągnięto najwyższą normę 266 proc., a w przemyśle węglowym dochodziła ona do 269 proc., w przemyśle włókienniczym — 257 proc. oraz chemicy um do 346 proc. Uczestnicy współzawodnictwa pracy poważnie podwyższyli również kwalifikacje zawodowe, osiągając znacznie większe zarobki niż poprzednio.

W ożywionej dyskusji wskazano na konieczność wzmocnienia dyscypliny pracy oraz zacieśnienia współpracy ZWM i OM TUR przy warsztatach pracy.

Z miast i wsi

WZOREM REWIZORA Z PETERSBURGA



Aleksander Duchnicki, którego główne źródło utrzymania stanowił handel łańcuszkowy, opuściwszy rodzinny Wrocław postanowił rozszerzyć się za jeszcze bardziej intratnym, a jeszcze mniej trudnym, wymagającym zajęciem. W tym celu udał się do Wąbrzeźna, gdzie przedstawiał się miejscowym kupcom, jako komendant milicji. Na początek zażądał nawet nie wiele: 15 papierosów i butelkę wina. Świetnie zapowiadającą się karierę przecięła Komisja Specjalna skierująca go do obozu pracy.

PONURA ZAGADKA ZOSTAŁA WYJAŚNIONA

Władysław Sikora, który stanął przed sądem we Wrocławiu oskarżony o zabicie się nad więziami w hitlerowskim obozie w Kassel, został całkowicie uniewinniony, ponieważ przewód sądowy wykazał, że pomyłono go z Janem Sikorą, na którym natychmiast po wyzwoleniu, w pierwszym porywie, sami więźniowie wykonali wyrok śmierci, wieszając go na tym samym drzewie, na którym zwykli wieszali Polaków.

DOBRA ŻONA

Na dwa lata obozu pracy skazany został Piotr Olszewski, współwłaściciel przedsiębiorstwa „Apel” w Krakowie za oszustwa podatkowe. Na 12 mies. obozu pracy skazana została jego żona, która czynnie mu pomagała, fałszując rachunki.

NIE BYŁ W JEGO GUŚCIE

Na 12 mies. obozu pracy skazany został St. Zabłocki ze wsi Rostki w woj. olsztyńskim, który rozebrał na drzewo drewniany dom pomieściłki, całkowicie zdalny do użytku.

ZARÓBEK NIEOCZEKIWANY Aleksander Lorenc, kierownik sklepu rozdzielczego Spółdzielni Spożywców Pracowników Noworudzkiej Kopalni Węgla, chciał się zzbogacić szybko i bez pracy. W tym celu wszystkim kupującym dawał na karty odzieżowe trochę mniej materiału niż należało — nie dużo nawet mniej — 1 metr. Jak się okazało, zarobił znowu nie tak wiele — zaledwie 4 miesiące obozu pracy.



Porty na starcie współzawodnictwa

Oddział przeładunków morskich Centrali Węglowej opracowuje normy współzawodnictwa pracy, które ma się rozpocząć z dniem 1 stycznia 1948 r. Będzie ono miało na celu usprawnienie pracy trymerów, zmniejszenie ilości uszkodzonych wagonów oraz poprawienie stanu opieki socjalnej nad pracownikami zatrudnionymi przy przeładunku węgla. W tej dziedzinie będą między sobą rywalizowały porty węglowe Gdyni i Gdańska.

(6)

Węgiel wydobyty rękami górników podchwytyją portowcy

TOW. PSTROWSKI obtarł wilgotny pył węglowy z czoła. Koniec zszyty. Winda wyjechała na powierzchnię kopalni. Obok niego, sapiąc ciężko przejechał pociąg, wiozący sznur załadunkowych wagonów. Węgiel. Przed chwilą wydobyty już idzie w drogę. Jedzie teraz do Tarnowskich Gór — na stację rozrządową, skąd po skierowaniu go na właściwy tor, odjedzie do Gdańska.

W Tarnowskich Górach, w biurze kierownika ruchu ustawicznie dzwonią telefony. Hallo! Tu Gdańsk. Dział Przeładunków Morskich. Dawajcie ten pociąg! Statek czeka na redzie. Zawaladawca nakręca tarczę telefonu i daje dyspozycję maszyniście. Pociąg po przetoczeniu wydostaje się na właściwy tor i rozpoczyna drogę do Gdańska. Bydgoszcz. Krótki postój i znowu w drogę. W Gdańsku już czekają.

Przez cały czas podróży kierownicy ruchu stacji przejazdowych zawiadamiają o drodze pociągu. Konieczne jest to ze względu na planowe wykorzystanie wszystkich bocznic kolejowych, na planowe wykorzystanie dźwigów i taśmowców.

Nareszcie pociąg dostał się na stację węzłową w Trojanie. Stąd dyżurny ruchu kieruje go na właściwą bocznicę, którą już dojeżdża do portu.

W PORCIE panuje wściekłe tempo. Wielki rudo - węglowiec „Astrid” czeka na ładunek. Część wagonów obsługa odpina i własnym parowozem pociąga na tor, gdzie mieszczą się wywrotnice. Druga część idzie pod dźwigi.

Ob. Szymański pracuje na dźwigu. Siedzi na niskim stołku i oczy jego ustawicznie badają przestrzeń. Być dźwigowym, to nie łatwe zadanie. Każdej chwili można rozwalić wagon, albo uszkodzić statek. Każdy chwyt ręki musi być precyzyjny i obliczony z dokładnością do milimetra. A przy tym trzeba się spieszyć, gdyż każda godzina postoju statku kosztuje dużo pieniędzy.

Toteż ob. Szymański słucha gwizdka tu trymera, który stojąc w luce statku, oznajmia mu, czy chwyt dźwigu dobrze jest położony nad luką. Przy wagonie czuwa także trymer. Ten ma za zadanie naprowadzenie szufli na zgrupowanie węgla, ażeby dźwиг nie pracował na próżno. Ekonomia ruchów jest tu konieczna.

Ob. Szymon Bojeczko jest trymerem. Pracuje dopiero trzy lata w tym fachu. Ale zdążył już nabrać doświadczenia i dziś jest jednym z najlepszych fachowców w tej dziedzinie. Za jego wybitne zasługi w pracy przy przeładunkach dyrekcja przedstawiła go do odznaczenia.

KORZYSTAJĄC z krótkiej przerwy w pracy, spowodowanej zacięciem się dźwigu, schodzimy do luków statku na krótką rozmowę. „Początkowo robota mi szła dość



Przeładunek węgla w porcie gdańskim

ciężko — mówi ob. Bojeczko — brak było doświadczenia w robocie przy przeładunkach, ale jeśli człowiek chce pracować, jeśli rozumie sens pracy i jej cele, to wówczas potrafi każdą przeszkodę usunąć. Jeżeli Pstrowski potrafił podbić swoje własne rekordy, to zdaje mi się, że naszym obowiązkiem, tu w dziale przeładunków morskich jest podać w wytransportowaniu tej

pracy. Przecież wiemy, że Pstrowski pracuje nie tylko dla siebie, nie tylko na chleb dla swoich dzieci, ale pracuje dla kraju, podwyższając jego bogactwo gospodarcze. My

musimy dorównać Pstrowskiemu. Toteż każda tona węgla, którą on i jego współtowarzysze górnicy wyrobili, zostanie natychmiast przez nas załadowana.”

Dźwig już nareperowany. Ob. Bojeczko znowu podnosi głowę do góry, oblicza zawieszoną chwytaką dźwigowego, daje sygnał gwizdkiem i lekko uskakuje w kąt, kiedy sygnalizacja podaje w wytransportowaniu tej

Port zablokowany Nie można wypływać na połowy

Leba, najmniej zniszczone miasteczko na Wybrzeżu, wkrótce po osobo dniu zaludniło się, a liczba mieszkańców przekroczyła cyfrę 3.000. Dziś Leba liczy zaledwie 900 mieszkańców.

Co jest przyczyną tego piękne miasteczko w tak szybkim tempie wyludnia się? Odpowiedź prosta: Port jest zablokowany. Rybnicy, osiedli w Lebie od dwóch lat, daremnie kołotali do różnych władz o wydobycie wraku, leżącego u wejścia do portu na głębokości 2 metrów. Starania rybaków o umożliwienie im połowów spełzyły na niczym. Poza tym rybnicy lebscy mieli obiecanych 10 kutrów do połowów i żadnego dotychczas nie otrzymali.

Skutkiem tego, bardziej zapobiegliwi rybacy opuścili Lebę, przenosząc się gdzie indziej, a pozostali są na utrzymaniu Opieki Społecznej.

Nie dość na tym. Władze radzieckie przekazały władzom polskim w Lebie 11 wędzarni z pełnym wyposażeniem które są nieczynne z powodu braku połowów.

Niedawno temu pisaliśmy że port w Lebie ma być oczyszczony i pogłębiony. Fakty wyżej wymienione budzą troskę że o ile Leba nie będzie uporządkowana w najbliższym czasie to i pozostali rybacy odpłyną a wędzarnie, które mogłyby wypuszczać na rynek duże ilości ryb stoją nieczynne — ulegną dewastacji.

Przez współzawodnictwo pracy do odbudowy PKP i poprawy bytu

Pod tym hasłem Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. zwołuje do Warszawy w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego Nr 1 na dzień 9 i 10 grudnia br. wielką naradę kolejarzską. Celem konferencji będzie zapracowanie za gadnień i tez dotyczących współzawodnictwa pracy na terenie PKP.

oraz Przemysłu i Handlu a także CUP.

W konferencji udział wezmą m.in. przedstawiciele szerokiego rzesz kolejarzy ZZK, KCZZ, Ministerstwa Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej

Z uwagi na specjalne warunki pracy kolejowej i szeroki zakres czynności na PKP podstawy współzawodnictwa w kolejnictwie wymagają specjalnego omówienia oraz dokładnego sprecyzowania zasad i norm, dla każdej służby oddzielnie. Nadto w obecnych trudnych warunkach komunikacyjnych osiągnięcia na tym polu mają wielkie znaczenie gospodarcze, a równocześnie powinny przyczynić się do poprawy bytu najszerszych rzesz pracowników kolejowych.

Budowa nowych kopalń postępuje naprzód

Prace przy budowie dwóch nowych kopalń węgla „ZIE-MOWIT” i „WESOLA” postępują szybko naprzód. Zjeżdżenie Biur Projektowo-Montażowych przystąpiło ostatecznie w kopalni „Ziemowit” do budowy nowej wieży wyładawczej, obliczonej na około 8 tys. ton dziennego wydobycia węgla. Wieża ta stała się nową konstrukcją o wadze około 420 ton i 55 m wysokości. Części konstrukcji o wadze do 25 ton podnosi się przy pomocy specjalnych dźwigów. Do chwili obecnej zmontowano około 250 ton stalowych części.

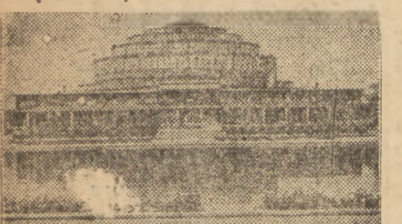
Co mogą pomysłowość i dobra wola

Elektrownia w Stalowej Woli przeprowadziła we własnym zakresie dzięki inicjatywie 2 robotników Sochackiego i Lisikiewicza oczyszczenie basenu wodnego, oszczędzając od wiosny br. do końca października br. 3,3 mil. złotych. Dotychczas elektrownia płaciła przedsiębiorcom za te roboty 4,5 mil. zł. Robotnicy elektrowni wykonali je kosztem 1,2 mil. zł.

Obydwaj robotnicy zostali wyróżnieni specjalną premią.

GŁOS WROCŁAWIA

- Hasło odgruzowania Wrocławia, rzuczone przez PPR i PPS, podjęto całe niemal społeczeństwo wrocławskie, które ośmielnie stanęło do pracy nad uporządkowaniem miasta. W ciągu dwóch miesięcy około 30 tys. ludzi przeprowadza się akcję odgruzowania, gospodarstwa, wiejskiego, i dzwiarstwa.
- Specjalnie utworzona Komisja Turystyczno-Komunikacyjna pracuje już nad rozwiązaniem problemu przyjęcia obywateli masy turystów na wielką Wystawę Ziem Odszyskanych, która się odbędzie w 1948 r. we Wrocławiu.
- Stocznia rzeczna Nr 1 we Wrocławiu przystępuje do budowy pierwszego statku inspekcyjnego według planów opracowanych przez polskich inżynierów.
- Ogólna powierzchnia pól zaoznaczonych na Dolnym Śląsku w tegorocznej akcji stycznej wynosi 531.095 ha, z czego na gospodarstwa osadnicze przypada 433.944 ha, na majątki PNZ 73.306 ha, na majątki innych instytucji 23.845 ha.
- Na terenie woj. wrocławskiego istnieje 287 gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Obecnie przeprowadza się akcję połączenia z tymi spółdzielniami działy mających na terenie wsi spółdzielni spożywców, a także rolniczo-handlowych.
- Niewykwalfikowane kobiety na Dolnym Śląsku przygotowują się do zawodu w czterech Domach Pracy. Uczą się one ogrodnictwa, gospodarstwa wiejskiego, tkactwa i dzwiarstwa.
- Wojewódzka Rada Oświaty Rolniczej prelinimowała na rok 1948 około 17 milionów zł, a poszczególne powiaty i gminy uwzględniły w swych budżetach na oświatę rolniczą ok. 14 milionów zł.



Wrocław. Hala Ludowa. Tu odbędzie się Wystawa Ziem Odszyskanych

Jugosławia — nasz pobratymiec i sojusznik

Jednym z najważniejszych postulatów 5-letniego planu w Jugosławii jest elektryfikacja kraju. Zagadnienie to ma ogromne znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego, ale i dla podniesienia ogólnego poziomu kultury. Dotyczy to zwłaszcza wsi jugosłowiańskiej, pozbawionej dotychczas prawie zupełnie tej podstawowej zdobyczy techniki. Elektryfikacja Jugosławii wzmacni jej polityczną i gospodarczą niezależność i ułatwi warunki pracy i życia rolników jugosłowiańskich.

Plan 5-letni przewiduje zużycie w 1951 roku przez jeden tylko dział przemysłu — produkcję nawozów sztucznych — 320 milionów kWh, co stanowi jedną trzecią całej ilości, zużywanej dziś w Jugosławii energii elektrycznej. O wiele większe jeszcze ilości tej energii użyte zostaną do produkcji traktorów, plugów oraz innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Powaznym odbiorcą energii elektrycznej stanie się, zgodnie z planem, rolnictwo. W ciągu pierwszych pięciu lat planowej budowy Jugosławii zużycie tej energii w stosunku do dzisiejszego wzrośnie 30-krotnie. Już obecnie w dążeniu do podniesienia poziomu produkcji rolnej zelektryfikowano cały szereg wsi, stosując w nich prąd nie tylko do oświetlenia, ale i jako siłę napędową przy pracach, związanych z nawadnianiem i odwadnianiem, selekcją nasion, ogrzewaniem sztucznych ogrodów oraz przy urządzeniach do przeróbki mleka.

W ramach 5-letniego planu buduje się w Jugosławii liczne elektrownie. M. in. zakończono prace przy

budowie elektrowni wodnej nad górską rzeką Zeljeznica, obok Sarajewa. Siłownia ta budowana była w niezwykle trudnych warunkach i mimo braku fachowców i dużych trudności materiałowych, dzięki bohaterstwu wysiłkowi i pełnej poświęcenia pracy robotników i personelu technicznego udało się ją uruchomić na trzy tygodnie przed przewidywanym terminem. Elektrownia ta, nosząca nazwę Borisza Kowaczewicza, kierownika ruchu powstańczego w tym okręgu, który zginął bohaterką śmiercią podczas piątej ofensywy niemieckiej, wytwarza 60 proc. całej energii wodnej, produkowanej przed wojną w Bośni i Hercegowinie.

Poza tą siłownią przez przekopanie kanału Dunaj — Cisa — Dunaj, w Wojwodinie zbudowane zostaną elektrownie obok miejscowości Bezdán, Wrbas, Novi Sad, Bečeć i innych miast, leżących w Baczce i Banacie. Siłownie te dostarczać będą przede wszystkim si-

ły napędowej dla akcji melioracyjnej okęgów Baczki i Banatu.

Centrale wodne we Wlasenica i w Miszicu zaopatrywać będą w energię elektryczną wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe wschodniej Bośni, a w obrębie Bośni zachodniej rolę tę spełni znajdująca się w budowie elektrownia na rzece Sana. W ludowej republice Bośni i Hercegowinie w ciągu pięciu lat planu wykorzystane będzie 25 proc. wszystkich sił wodnych, podczas gdy przed wojną wykorzystanie to wynosiło zaledwie 5 proc.

Ludowa republika Słowenia jest krajem górzystym, obfitującym w rzeki, o bardzo silnym spadku. Tu też na rzece Drawa zbudowana została największa elektrownia wodna w Jugosławii, która produkować będzie więcej energii elektrycznej, aniżeli pozostałe słoweńskie elektrownie wodne łącznie. Przy budowie jej zastosowane zostały wszystkie najnowsze zdobycze techniki — turbiny bowiem i urządzenia elek-

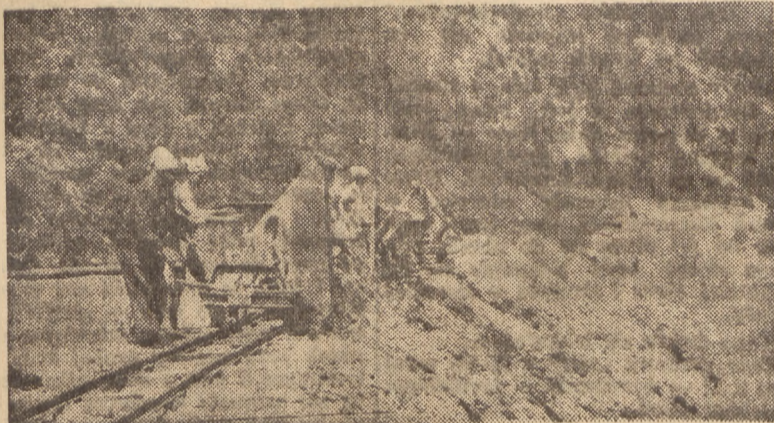
tryczne znajdują się w samej tamcie wodnej. Budynek Instytutu hydrotechnicznego zajmuje około 800 metrów kwadratowych. Będą w nim umieszczone uczelnia, gabinety i czytelnia. Gmach laboratorium hydrotechnicznego posiadać będzie długość 55 metrów.

Plan 5-letni przewiduje wzrost produkcji energii elektrycznej z 1.100 milionów kWh w 1939 roku na 4.350 milionów kWh w 1951 r. Te miliony nowych kilowatogodzin uzyska się przede wszystkim przez wykorzystanie taniej energii wodnej, której w Jugosławii jest pod dostatkiem. Zasoby tej energii w poszczególnych republikach Jugosławii przedstawiają się jak następuje: Słowenia — 780.000 HP, Chorwacja — 1.350.000 HP, Bośnia i Hercegowina — 2.100.000 HP, Czarnogóra — 84.000 HP, Serbia i Macedonia — 4.100.000 HP.

Dunaj jest największą rzeką, jaką można wykorzystać dla budowy siłowni elektrycznej o sile 1 miliona HP, która byłaby z kolei drugą co do wielkości w Europie. Rzeką Uną dysponuje siłą 90.000 HP, Drina — 240.000 HP, Morawa — 140.000 HP, Ibar — 100.000 HP.

Wielkie możliwości, jeżeli chodzi o budowę elektrowni wodnych, istnieją również w rejonie morza Adriatyckiego.

Te ogromne zasoby energii wodnej otwierają szerokie możliwości w dziedzinie realizacji najważniejszego zadania planu 5-letniego — elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju. Pozwoli to na pełne wykorzystanie naturalnych bogactw Jugosławii i zwiększenie wydajności pracy. (18)



Linia młodzieżowa Szemat—Sarajewo



Jugosłowiańska młodzież przy pracy



- Nr 1 — ZAJĄCZKOWSKI S. — Dzieje Zakonu Krzyżackiego, str. 138, zł 73.
- Nr 2 — SUBBOTIN M. F. — Pochodzenie i wlek ziemi, str. 68, zł 18.
- Nr 3 — LANGEVIN P. — Era Przemian, str. 40, zł 15.
- Nr 4 — NIKOLSKI W. i JAKOWLEW N. — Jak ludzie nauczyli się mówić, str. 64, zł 20.
- Nr 5 — KUREK — KOJRAŃSKI L. O. — Od słońca do dynamomaszyn, str. 98, zł 65.
- Nr 6 — KOMAROW WŁ. — Lamarck, str. 248, zł 140.
- Nr 7 — ROSTAND J. — Owady, str. 120, zł 120.
- Nr 8 — POŁAK I. F. — Budowa wszechświata, str. 70, zł 60.
- Nr 9 — KOMAROW WŁ. — Linneusz, str. 100, zł 70.
- Nr 10 — KOMAROW WŁ. — Z dzieł biologii, str. 130, zł 110.
- Nr 11 — KELLER B. A. — Narodziny życia, str. 98, zł 70.
- Nr 12 — FIESENKOW B. G. — Kosmogonia układu słonecznego, str. 222, zł 150.

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄZKA”
ZADAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

3530-Z

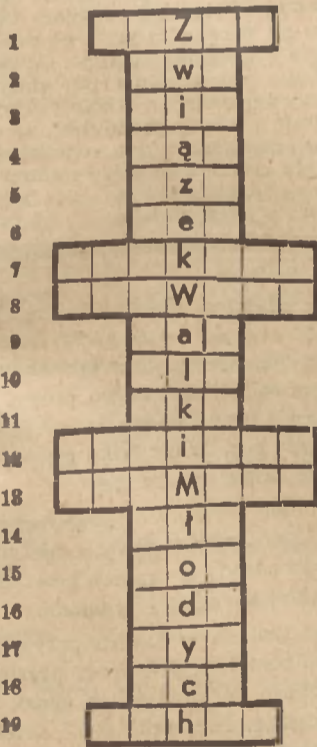
JEDNOLITY FRONT — gwarancją niepodległości i suwerenności Polski!

WIELKI KONKURS Spółdzielni Gospodarczej Związku Walki Młodych

Zarząd Spółdzielni Gospodarczej Związku Walki Młodych podaje do wiadomości, że w celu olbrzymiego zainteresowania szerokich warstw społeczeństwa, licznego napływu zamówień jak i licznych prób zamierzających wziąć udział w konkursie, postanowił przedłożyć czas trwania konkursu do dnia 31 grudnia br. z tym, że losowanie nagród odbędzie się w dniu 15 stycznia 1948 r.

Powtarzamy warunki konkursu: każdy kto zamówi listownie w Centrali, Warszawa, Dworkowa 3, lub zakupi w naszych sklepach na terenie całej Polski jedną sportową koszulkę męską w cenie reklamowej zł 500.—, otrzyma wraz z koszulką kupon uprawniający do wzięcia udziału w naszym konkursie.

LOGOGRYF



1. Popularne miejsce sprzed
2. Pierwsza kobieta
3. Inaczej legenda
4. Gad
5. Kwiat w liczbie mnogiej
6. Produkt mleczny
7. Szkodnik społeczny
8. Rzemieślnik
9. Ptak
10. Imię żeńskie zdrobniałe
11. Część twarzy
12. Republika pld. Ameryk.
13. Część uprząży końskiej, samica
14. Przeciwność doba
15. Ton w muzyce
16. Forma utworu poetyckiego
17. Zwierną
18. Skrót nazwy inst. państw.
19. Inaczej pastora

WARUNKI KONKURSU

Zamieszczony obok logogryf umieszczony jest również na kuponie konkursowym w który należy wpisać wyrazy o podanym znaczeniu. Kupon uprawniający z rozwiązaniem logogryfem należy przesać na adres „Spółdzielnia Gospodarcza Z.W.M.”, Warszawa, Dworkowa 3. Pominięciu uczestników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie logogryfu do dnia 31.XII.47 r. zostaną w dniu 15.I.48 r. rozlosowane cenne nagrody, których spis podajemy poniżej. Losowanie nagród pomiędzy uczestników którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie na kuponie odbędzie się w obecności notariusza i Komisji złożonej z członków Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdz. Gosp. Z.W.M.

Wyniki losowania po dane zostaną na łamach prasy, w której ukazała się zapowiedź konkursu.

UWAGA! Członkowie Związku Walki Młodych, którzy biorą udział w konkursie otrzymują za 500.— zł koszulkę, krawat i znaczek organizacyjny ZWM, jeśli na zamówieniu podają Nr leg. związkowej i potwierdzenie przynależności do ZWM-u.

SPIS NAGRÓD

- | | | |
|--------------------------|-----------------------------|-------------------------|
| 2. Rowery. | 5. Para nart z wiązaniami. | 9. 4.000.— zł gotówką. |
| 1. Odbiornik radiowy. | 6. Kupon na ubranie męskie. | 10. 3.000.— zł gotówką. |
| 3. Zegarek ręczny męski. | 7. Wieczne pióro. | 11. 2.000.— zł gotówką. |
| 4. Aparat fotograficzny. | 8. 5.000.— zł gotówką. | 12. 1.000.— zł gotówką. |

Poza wymienionymi nagrodami Spółdzielnia Gospodarcza ZWM-u przeznaczyła 50 nagród pocieszenia w postaci 25 koszul i 25 szt. różnych wyrobów przemysłu ludowego.

Celem konkursu jest, prócz zaimplementowania wszystkich warstw społeczeństwa z dziełnością Spółdzielni, umożliwienie warstwom robotniczym i inteligencji pracującej w ramach akcji walki ze spekulacją i drożyzną nabycie wysokogatunkowej białej koszuli sportowej w cenie zł 500.— za sztukę.

WARUNKI WZAJEMNE DO SPÓŁDZIELNI GOSPODARZEJ ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH

Zamawiam 1 koszulkę sportową męską za zł 500.— wraz z kuponem uprawniającym mnie do wzięcia udziału w konkursie, którą proszę przesać mi na saliczenie pocztowym pod adresem: Ob.

(Nazwisko, imię i dokładny adres)

Równocześnie załączam w znaczkach pocztowych zł 40.— na koszty wysyłki.

(podpis)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

zatrudni natychmiast

BUCHALTERÓW BILANSISTÓW

obeznanych dokładnie z księgowością przemysłową, rozliczeniem kosztów, planowaniem finansowo-gospodarczym i sprawozdawczością finansową MP i H. na warunkach specjalnych

Zgłaszać się: Aleja Niepodległości 188, Wydział Finansowy 3338-Kr

Płockie Zakłady Przemysłowe

FABRYKA MASZYN BOLLICZYCH, WOZÓW I ODLEWNI Płock, ul. Sienkiewicza 68

poszukują i zatrudnią od zaraz:

- 1) 2 inżynierów-mechaników lub techników z praktyką warsztatową
- 2) 1 kalkulatora na kalkulację wstępną
- 3) 1 inżyniera lub technika odlewniczego z praktyką
- 4) 1 majstra odlewniczego z praktyką.

Warunki do omówienia. Dla zamieszkałych zapewnione mieszkanie. 3573-Kr

DYREKCJA

DOM TOWAROWY

B-cia JABŁKOWSCY WARSZAWA, UL. BRACKA 25 poleca

wszystkie działy oficie zaopatrzone w podarki gwiazdkowe 3575-Kr

Ogłoszenie przetargu nieograniczonego

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na roboty elektryczne. Dostarczenie i zmontowanie 6 rozdzielni żelaznych okapurtzonych typ. Szpotańskiego wraz z wyłącznikami auto matycznymi do uruchomienia silników w tartaku państwowym w Zawodówce obok Chełma.

Otęty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na Rozdzienie Okapurtzone” należy składać do dnia 16 grudnia 1947 r. godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 14. Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone w kasie Ministerstwa Leśnictwa wadium w wysokości zł 50.000.—

Blizsze informacje i podkłady przetargowe można otrzymać w Biurze Technicznym (Referat Elektryczny, pokój 448) Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3/5, 4 piętro.

Ministerstwo Leśnictwa zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i wybór oferenta bez względu na cenę. 3574-Kr

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

ARYTMOMETRY. Maszyny do pisania, liczenia. Kupno — Sprzedaż. Mechanika bez warsztatu, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 888

KUPIMY 10 wiertarek elektrycznych ręcznych, prąd mienny, jednofazowy, 230 V. średnio wierzchno do 15 mm. Zgłoszenia pod „wiertarki” do redakcji. 890

CHEVROLET dwutonowy oraz Gazik półtoratonowy w stanie używalnym sprzed. Spółdzielnia „Pionier” Warszawa, Żoliborz, ul. Dymalska Nr 9. 895

MASZYNY do liczenia — pisanie. Kupno — naprawa — konserwacja. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 68. Antoszewski. 898

ZAJĘCZE skórki — kuny — lisy, kupujemy w każdej ilości. Pracownia futer Ryzard Palme i S-ka, Braoka 16, sklep. 904

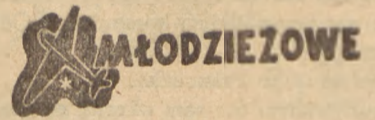
PRACA

RUTYNOWANE maszynistki zaangażujemy natychmiast. Zgłaszać się Wydział Personalny Państw. Zakłady i Warszt. Samoch. Warszawa, Al. Niepodległości 188. 906

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM Kennkartę, Gural Stefania, ul. 11-go Listopada 4-86. 909

ZGUBIONO w dniu 30.11.1947 r. pistolet Nr 32898. Zwrot za nagrodą Komenda Okręgowa SOK Skaryszewska 8 Ch. W. 908



- ALDRIDGE J. — Orzeł morski (II wydanie) przekład z angielskiego M. Fiderer, str. 274, zł 320.—
- DICKENS K. — Dawid Cooperfield (3 tomy) przekład z angielskiego K. Beylinówny. Ilustracje L. Buczkowskiego, str. 1.078, zł 1.300, w oprawie zł 1.900.
- DUMAS A. — Trzej muskietierowie, tłumaczył St. Sierosławski, okładka J. Rechwałskiego, str. 680, zł 380.—, w oprawie 550.—
- GJEMS SELMER A. — Nad dalekim ciałym fiordem (II wydanie), str. 128, zł 140.—
- GRAHAME K. — O czym sumia wierzy, przekład z angielskiego M. Godlewskiej, ilustracje H. Sheparta, str. 248, zł 260.—
- HALDANE J. B. — Mój przyjaciel pan Liki, tłumaczył z angielskiego J. Stefczyk, str. 172, zł 250.—
- KASSIL L. — Moi drodzy chłopcy, przekład z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego, str. 204, zł 350.—, w oprawie zł 500.—
- KORCZAK J. — Na kolonjach letnich, str. 152, zł 240.—
- Kalendarz uczniowski na rok 1947-1948, str. 412, zł 150.—
- LOFTING H. — Cyrk dra Dollittle, str. 278, zł 300.—
— Dr Dollittle i jego zwierzęta, str. 110, zł 120.—
— Podróże dra Dollittle, str. 276, zł 250.—
- LONDON J. — Biały kiel, str. 288, zł 300.—, w oprawie zł 450.—
— Miłość życia, str. 108, zł 150.—, w oprawie zł 450.—
- PREZEMSKI L. — Rzeczy, kraje, obyczaje, str. 288, zł 520 (w oprawie) PRUS B. — Aniłka, opracował Z. Szwejkowski, str. 196, zł 120, w oprawie zł 280.—
- RAWLINGS M. K. — Rocznik, przekład z angielskiego A. Galisa, str. 418, zł 650.—
- RANSOME A. — Jaskółczyn, przekład z angielskiego H. Bukowskiej, ilustracje Clifforda Webba, str. 480, zł 380.—
- SCOTT W. — Rob - Roy, tłumaczył T. Swideraka, przedmowa A. Trehaka, ilustracje A. Gawińskiego, str. 512, zł 360, w oprawie zł 500
- SEMPOLSKA S. — Na ratunek, str. 296, zł 300.—
- SWIRSCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętowiata, str. 284, zł 290.—

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄZKA”
ZADAC WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

3529-Z

Przemysł niemiecki bogacił się zabójczą pracą więźniów Oświęcimia (ósmymy dzień procesu)

Pierwszy zeznaje świadek Zdzisław Mikołajski, dentysta, którego przywieziono do obozu w początkach stycznia 1941 r. Świadek przydzielono do gabinetu dentystycznego, co umożliwiło mu względnie swobodne poruszanie się po obozie.

Często udawało mu się z okien strychu szpitała dla SS obserwować znajdujące się tuż przy budynku krematorium, gdzie niejednokrotnie oskarżeni Grabner, Aumeier, Szeurek i Mueller bezpośrednio lub pośrednio brali udział w mordowaniu więźniów.

Raz przeprowadzono dwadzieścia kilkanaście osób, byli to mężczyźni i kobiety, z kilkuletnimi a nawet kilkumiesięcznymi dziećmi. Osk. Aumeier kazał im się rozebrać i pojedynczo wchodzić do krematorium. Na podwórzu działy się dantejskie sceny.

Ludzie, zdając sobie sprawę, co ich czeka poczęli płakać i modlić się. Osk. Aumeier kopaniem wpędzał opornych do krematorium.

STRASZLIWI PRZEDSIŃK SIEMIERCI

Osk. Gehring powieśił własnoręcznie dwie kobiety, z których jedną w przeddzień zgwałcił. Opowiadał o tym świadkowi jeden z lekarzy, którego Gehring wzbudził celem zbadania, czy kobieta ta jest zdrowa.

W ostatnim momencie przed egzekucją więźniarka ta napłutła oskarżonemu w twarz.

Zeznania świadka wprowadzają lawę oskarżonych w wielkie zdenerwowanie. Oskarżeni starają się zdemontować je, wprowadzając do oswiadczeń tych zupełnie nieistotne momenty.

Następny świadek Józef Paczyński, urzędnik, do Oświęcimia został sprowadzony w czerwcu 1940 r., jednym z pierwszych transportów i pozostawał tam do końca likwidacji obozu.

ZA SADYŻY PŁACONO WÓDKĄ I KIEBASĄ

Świadek podaje znane już szczegóły o bestialskim znęcaniu się osk. Plaggego nad więźniami. Wkrótce po przybyciu do obozu świadek przydzielony został do fryzjersi dla SS-mań, która położona była naprzeciwko biura oddziału politycznego i świadek do kładnie widział, co się tam działo. Przesłuchiwanie odbywało się od rana do późnej nocy. W korytarzu stali więźniowie zbiegi i skrapowani kałdnam. Krzyki i jęki katowanych słychać było przez cały dzień.

W lecie 1942 r. oskarżeni Grabner i Aumeier przywieźli z Brzeżnicy transport złożony z około pięćset więźniów. Byli to Żydzi, starszy i młodzi. Przeprowadzono ich do małego krematorium i zapędzono do środka. Jeden z SS-mań wszedł na dach, od sunął zasuwę i wysypał gaz. Z krematorium słychać było jęki konających. Aby je zagłuszyć puszczono w ruch dwa samochody.

Pewnego dnia, gdy świadek szedł z pracy na apel wieczorny zauważył tuż pod blokiem pięciu ludzi, leżących z otwartymi ranami. Obok nich stał osk. Aumeier. Po dokonaniu takiej

egzekucji Aumeier przychodził zazwyczaj do kasyna oficerskiego, gdzie w najlepszym humorze pił z kolegami wódkę.

FASZYSTOWSCY TCHÓRZE BALI SIĘ NAWET KONAJĄCYCH

Obrońca osk. Kremera wnosi o dopuszczenie dowodu ekspertyzy biegłego w dziedzinie antropologii, który mógłby stwierdzić, że publikowana w 1942 roku rozprawa naukowa Kremera stała w sprzeczności z ideologią narodową - socjalistyczną.

Trybunał sprzeciwia się temu wnioskowi, uważając, iż wspomniana okoliczność została już dostatecznie wyjaśniona.

Zostaje natomiast przyjęty wniosek prokuratora Cypriana o dopuszczenie dwóch sensacyjnych dokumentów świeżo uzyskanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Oba dokumenty, będące odbitkami fotograficznymi z oryginału, zostają przez Sąd dopuszczone do odczytania.

Fotokopie wręczono tłumaczce, która odczytuje dokument pierwszy. Jest to pismo z dnia 5 kwietnia 1944 r., skierowane do Himmlera przez Pöhla i dotycząca środków ostrożności w Oświęcimiu. Pohl pisze:

„Obóz pierwszy obejmuje zwarty obóz męski, w liczbie 16 tysięcy więźniów, otoczony jest ogrodzeniem, które jest zabezpieczone drutem kolczastym, naladowanym elektrycznością — podobnie jak we wszystkich innych obozach koncentracyjnych. Oprócz tego znajdują się tam wieże strażnicze, zabezpieczone karabinami maszynowymi. Obóz drugi znajduje się w odległości 3 kilometrów od obozu pierwszego.

W tym obozie umieszczono 15 tysięcy i 21 tys. kobiet. Z łącznej liczby 36 tys. więźniów odpada około 15 tys. nie nadających się do pracy. Obóz trzeci obejmuje wszystkie zewnętrzne obozy przy przedmieściach na terenie Górnego Śląska, które przestrzenie są od siebie daleko oddalone. Istnieje mniej więcej 14 obozów zewnętrznych, w których przebywa około 15 tys. osób.

Te obozy pracy są otoczone drutem kolczastym i obstawione przez strażników. Największy obóz pracy znajduje się przy I. G. Farbenindustrie i liczy około 7 tys. więźniów. Inne zewnętrzne obozy posiadają znacznie mniejsze ilości pracowników.

Dokument przeznaczony dla Himmlera stwierdza dalej, że z łącznej liczby 67 tys. więźniów pracowało zaledwie 34 tys., a reszta była niezdolna do pracy na skutek wycieńczenia. Więźniów tych strzegło 2.300 SS-mań oraz 650 żołnierzy — w obozach zewnętrznych.

Dokument drugi wzięty jest z listu zarządcy I. G. Farbenindustrie w Oświęcimiu z dnia 18 marca 1943 r. i dotyczy trudności w zaopatrywaniu tych zakładów.

NA TRUPACH BUDOWAŁ PRZEMYSŁ NIEMIECKI

Z dokumentu tego m. in. zostaje odczytane:

„Buduje się wielkie gmachy dla

syntetycznych zakładów pędnych, czwartą niemiecką fabrykę Buna, a także — z polecenia dowódcy wojsk lądowych — zakłady montażowe. Znajdują się również w budowie liczne zakłady pomocnicze, których znaczenie z punktu widzenia gospodarki wojennej wynika z programu produkcyjnego.

Załoga budowlana i montażowa wzrosła nagle z 18 tys. sił roboczych w r. 1942, do wysokości 25 tysięcy sił roboczych w tym samym roku. UDZIAŁ ZAGRANICZNYCH SIŁ ROBOCZYCH WYNOŚIŁ OKOŁO 80 PROC. Mieszczą się one w 400 barakach drewnianych. Woda wodociągowa i źródłana nie ma daję się do spożycia dla ludzi.

Rozszerzenie się chorób zakaźnych, a przede wszystkim tyfusu brzusznego, plamistego i czerwoni musi być zwalczane przez szczepienia i tabletki witaminowe.

Zagraniczne siły robocze przybawają przeważnie w zupełnie zniszczonej odzieży i musi być uwzględniona konieczność zaopatrywania ich w odzież.

Ujawienie tych dwóch dokumentów, świadczących o perfidnej polityce koncernów niemieckich, korzy stających z pracy niewolniczej wywołało na sali sądowej wielkie wrażenie.

ŻYWE DZIECI RZUCANO W PŁOMIENIE

Następnie składa zeznania świadek Piotr Jeleń, więzień Oświęcimia od roku 1942. Opowiada, że po każdym apelu SS-mani meldowali osk. Aumeierowi liczbę „muzulmanów” na każdym bloku. Ludzi tych zabierano następnego dnia do gazu. Podobne sekcje odbywały się również w czasie kiedy komendantem obozu został Liebehenschel. Podczas jednej selekcji oskarżony Liebehenschel był obecny osobiście.

Komendantem tzw. Sonderkommando, która zajmowała się gazowaniem więźniów, był osk. Muhsfeldt. Oskarżony nie ograniczał się jednak do spełniania funkcji nadzorczej. Niejednokrotnie kiedy następnego dnia przetrwa w transportach przeznaczonych do gazu, Muhsfeldt udawał się do tzw. „Meksyku”, czyli zupełnie niezorganizowanej części obozu w Brzeżnicy i stamtąd wyciągał więźniów, sam eskortując ich do komory. Również skoro tylko spotkał więźnia — kalekę natychmiast prowadził go do krematorium, asystując przy spalaniu.

W owym czasie z powodu zbyt wielkiej ilości więźniów przeznaczonych do komory gazowej, dzieci poniżej jednego roku życia nie gazowano, lecz spalano żywcem. Dzieci te odbierał matkom SS-mani, oświadczał, że chcą się nimi szczególnie troskliwie opiekować.

PORZĄDNYM WIĘZIEM JEST TEN KTÓRY UMIERA

Kiedy przesyłamy z kolei do kopania rowów odwadniających — na-

szego „szefa” odwiedził ten z X-ki. Przyglądał się krytycznie przez chwilę, jak pracowaliśmy spokojnie i — rzucił zapytanie: „A ile u ciebie, Hans, ubiło tego lata? Bo u mnie z 300 kobiet zostało przy życiu tylko 100!” — Nasz szef spurpurowiał.

Tak się złożyło, że na drugi dzień do władzy powróciły czarne winkiel. Czujne, wesołe, popychające nas niustannym: „Los, aber weiter, aber tempo!” i — biciem.

„Szef” chmurny przebiegał szeregi pracujących. Starą „matkę” (jak ją dotychczas nazywał) odepchnął od ogniska, przy którym grzały się, śmiejąc charkotliwie, niemieckie więźniarki. Potem zauważył, że jedna z więźniarek niedość głęboko weszła do rowu. Zanurzył ją w lodowatą wodę. Wreszcie natknął się na taką, co zamiast łopaty — trzymała w ręku lżejszą szufelę. Była to słaba „muzulmaniona” kobieta, co ledwo trzymała się na opuchniętych tu tyfusie nogach.

„Szef” podszedł ją z tyłu, z nienacką. Spojrzywszy w bok, gdzie stała śledząca wszystko nowa kapo — Niemka, zaryczał dziłymi przekleństwami, rzucił się na ofiarę, przewrócił. Wściekle kopnięcia uderzały miarowo w brzuch nieszczęśliwej, ciosy szuflę spadały na jej głowę aż do chwili, gdy długa struga krwi poszczyła się po zamazanej ziemi i skrzepła w szerokiej kałuży.

Kapo śmiała się triumfująco. Tego wieczoru „szef” z X-ki witał tego z 11 — kommando — kordialnym uściskiem dłoni.

Na sesji popołudniowej pierwszy ze zeznaje świadek Kazimierz Sowa. Po daje on informacje z tajnego posiedzenia odbytego z udziałem Hoessa, Pöhla i Bischofena. Świadekowi znans jest treść powziętych tam uchwał, ponieważ kazano mu je odbić na powielaczu.

Postanowiono wówczas, że komory gazowe i krematoria należy dokładnie zamaskować. Same komory zaś muszą być budowane tak jak łaźnie, aby więźniów do ostatniej chwili nie wiedział, gdzie się znajduje. Świadek stwierdza, że osk. Aumeier był obecny przy każdej egzekucji publicznej. Wybierał specjalnie ludzi do wykonania kary chłosty i zmieniał ich w tym wypadku, kiedy jego zdaniem nie bili dell kwentów dość mocno. W obozie u tarto się charakterystyczne powiedzenie z jakim Aumeier często zwracał się do więźniów: „Dla mnie porządnym więziem jest ten, który umiera”.

Oskarżony Josten, którego bestialstwom poświęcił wiele miejsca w swych zeznaniach świadek Sowa, prosi o pozwolenie zadania świadkowi pytania.

OSKARŻONY Josten: „Kiedy na moje polecenie został zarządzony „sport”?”

SWIADEK: „W 1943 roku. Dokładnie sobie to przypominam”.

OSKARŻONY: „Mnie o tym nic nie wiadomo”.

SWIADEK: „Trudno, ja oskarżonemu na to nic nie poradzę”.

Dla wyjaśnienia tej sprawy, trybunał zleca odczytanie z akt odpowiednich rozkazów Jostena. Wychodzi wówczas na jaw, że to on osobiście podpisywał rozkazy chłostania więźniów.

Do ławy oskarżonych podchodzi tuż macez i na polecenie Trybunału zapytuje Jostena, czy poznae swe podpisy na tych dokumentach. Niemiec przyznaje się, ale zaraz znajduje nawiśny wykręt, że rozkazy podpisywał tylko na skutek „zbiegu okoliczności”.

MANDEL — POSTRACH WIĘZIAREK

Wiele czasu upłynęło, zanim nauczyliśmy się ich odróżniać od symbolu, jakim były nowe nazwy: komendant, oberführer, sturmführer, posten i aufsierka. Przychodzili do nas na apel, licząc szeregi, jak liczy się ilość towaru. Patrzyli z góry z wysokich postenkierek, umieszczonych na trzech skrzyżowanych nogach, nieczym domki czarownic na kurzej stopie. Z wskiego obienka nie wyglądał ku nam człowiek, tylko karabin, zniżający się od czasu do czasu do strachu. Był jeszcze i tacy, co prowadzili nas w pole — kapo mówić do nich — „szefie”. Wyznaczeni nam robotę, udzielać wskazówek przy pomocy grubej łaski. Imi towarzyszyli nam z dala, pilnie bacząc, by nie ustawało mordercze tempo pracy, by ktoś, odchodzący „na stronę” — nie zdradzał jakichś chęci do ucieczki. My też nie zwracaliśmy na nich większej uwagi, niż na towarzyszące im psy. — I jedni i drudzy — mogli tylko ukieść strasznie — śmiertelnie.

Powoli z tej powodzi nienawistnych mundurów zaczęły się wyróżniać „indywidualności”. Ułowiona w pamięci wyniosła i piękna postać „oberki” — MANDEL. Pojawieniu się jej towarzyszyła zawsze pełna grozy cisza. Przy przechodzeniu przez bramę w drodze do pracy — równaliśmy pod jej okrutnym spojrzeniem potykający się z osłabieniami krok. Na „niebezpieczną” spadła z wprawnej ręki nieomylny cios cienkiej laseczki — po plecach lub po twarzy. Czasem śliski był — zawsze eleganckiej „władczyni lagru” — kopał wychudłe pośladki „muzulmana”. Westchnienie ulgi przebiegało szeregi, gdy piękna twarz Mandelki obracała się ku nowemu komando.

Jeszcze bardziej „popularną”, do częściej pojawiającą się na lagrze — była nierozłączona para: „ryja śmierci” — DREXLER i „ANTEK KOMINIARZ” — TAUBER. Oni to przeprowadzali selekcje. Przed ich bystrym wrokiem nie ukryła się najmniejsza krostka na nagim ciele, wystawionej na targ śmierci niewolnicy. Ta jedna krostka decydowała: — „ko min”, jeszcze dalsza mordercza praca, lub — „Pu!” — miejsce „rozryjki” dla „zasłużonych więźniów”.

„Szefów” przewoźnie nie analizujemy z nazwiska... Numerowaliśmy ich według komand, które prowadzili do pracy. W pamięć ubijały się tylko twarze — mniej lub więcej tepe i brutalne, i — postępy. Najbardziej groźni otrzymywali przewiska.

„Szefa” z 11-ki zarzodził nam wszyscy. Pozwalał siedzieć przy obieraniu marchwi, a gdy rozpaliał ognisko dla siebie zapraszał do niego starsze kobiety. (A było to jesienią 1943 r.)

Zeznania świadka Zofii Maczka, lekarza, dotyczą wyłącznie oskarżenia Mandel, która kurczy się na ławie oskarżonych i pochyla głowę, kiedy w cisze sali sądowej padają opisy jej w czynów.

Mowa tam o wyrafinowanym zmuszaniu więźniarek do chodzenia boszo na mrozie, o biciu i poniżaniu godności. Świadek wspomina pokrótce o wycieczkach niemieckich sław medycznych z sanatorium w Hohenlinchen na teren obozu celem wyszukania odpowiednich „królików doświadczalnych”. Na nieszczęśliwych tych kobietach badano skutecznosc środków lekarskich, wywołując sztuczne rany i zakażenia. W konsekwencji wiele więźniarek zmarło i wiele przyplacho te pseudo naukowe eksperymenty trwały kaletwem. Sprawa ta będzie przedmiotem osobnej ekspertyzy.

Następny świadek Stanisława March była często do więźniarek Mandel, która była postrachem obozu, ze szczególną nienawiścią odnosiła się do Polek. Na apalach, mówi świadek, które z rozkazu Mandel zaczynały się już o 5 rano i trwały kilka godzin, trzeba było stać boszo. Jeżeli którakolwiek z więźniarek podkładała pod bosę stopę gazetę była przez oskarżoną Mandel tak zbita, że musiano ją odwozić do szpitala.

„Wy jesteście tu do pracy” — mówiła często do więźniarek Mandel, „a później na zniszczenie”. Za nadrobienie przewinięte, stosów oskarżona tak zwane „stójki”, czyli postój na bacznosc bez poruszania i bez jedzenia. Stójki takie trwały czasem po 8 godzin albo i dłużej. Za cięższe przewinięcia Mandel skazywała cały blok na głodówkę. Przez 3 dni trzymano wówczas więźniarki bez jedzenia i piła.

Świadek Piątkowska potwierdza zeznania Marchwickiej i obciąża swymi zeznaniami oskarżonych Mandel, Ganz, Brandl, Aumeiera i Plaggego. Pracując przy oczyszczaniu jeziora — zeznaje świadek — kobiety bez względu na porę roku stały po pas w wodzie i wycinały wikliny. Jednocześnie druga grupa kobiet zatrudniona była przy budowie toru kolejowego. Regulamin pracy przewidywał, że wagonik do odwożenia piasku więźniarka musiała naladować w 10 minut. Ktokolwiek przekroczył ten czas był bity do utraty przytomności.

Nasi koledzy usiłowali ustalić jej partyjną przynależność. Pytali czy nie jest przypadkiem komunistką. Odpowiadała lakonicznie:

— Tymczasem jestem tylko Francuzką.

6 tygodni potem usłyszałem ten sam okrzyk na granicy Normandii i Bretanii. Idąc w ślad awangardowych dywizji czołgowych przecięliśmy rzeczkę dzielącą Normandię od Bretanii. W pierwszej wiosce narbrzeżnej spotkała nas grupa chłopów. Chcieli witać żołnierzy, ale widok szybko toczących się tanków z zakrytymi pokrywami, nie pozwalał na wyrażenie entuzjazmu. Okazało się, że my byliśmy pierwszymi przedstawicielami Aliantów, którym Bretończycy mogli okazać swe uczucia. Stary ogrodnik przyniósł nam w koszyku pod głąbami kapusty dwie róże — białą i czerwoną. Długo trzymał je w ręku, wreszcie ofiarował czerwoną — radzieckiemu korespondentowi, białą angielskiemu kapitanowi.

Jakaś starszuszka podała nam trójkolorowy sztandar, który przechowywała u siebie przez cały czas wojny. Zapytana, jak odważyła się na to, odpowiedziała wyzywająco:

— Jestem Francuzką.

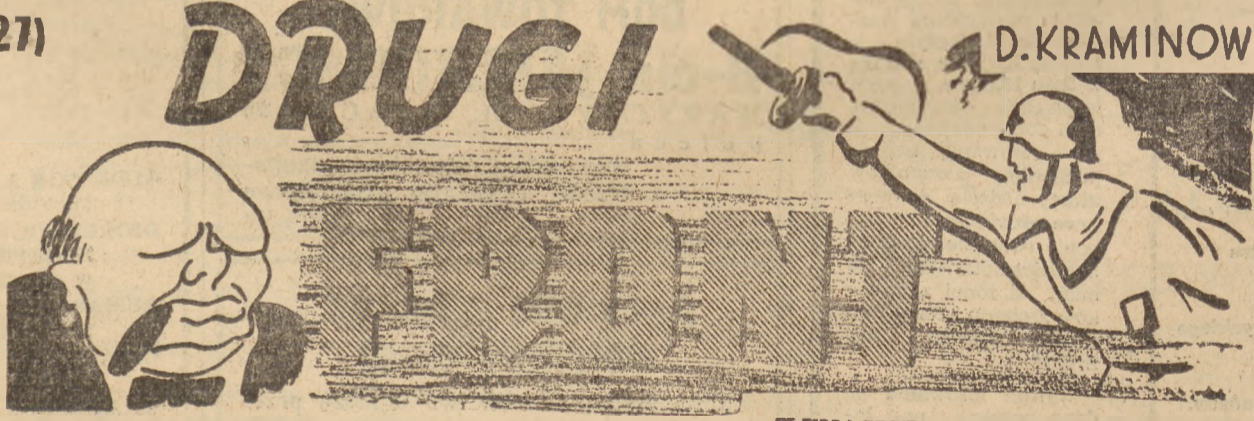
Młodzi chłopcy wspięli się na drabnię strażacką, aby zawiesić sztandar. Długo majstrowali przy starym drzewcu. Tłum śledził w napięciu każdy ich ruch. Wreszcie sztandar zawisł, odcinając się jaskrawo na tle rozpalonego błękitu. Starszuszka spoglądała nań, jak się patrzy na ukochane dziecko — przedmiot dumy i radości. Powtarzała z cicha:

— Jestem Francuzką!

Trzy dni później jadąc ponownie do Bretanii utknęliśmy przed Avranches. Do miasta wchodziła dywizja czołgowa Leclerca. Przeszła ona wraz z Aliantami całą szlak od Afryki Północnej. Wielu żołnierzy a zwłaszcza oficerów wchodzących w skład tej dywizji walczyło w Hiszpanii w czasie wojny domowej.

Kiedy wojska anglosaskie wkroczyły do Afryki, szereg ich wzrosły przez masowy napływ ochotników, rekrutujących się z żołnierzy i oficerów Francuskiej

27)



Armii w Afryce. Wbrew wysiłkom Leclerca dywizja była „lewa” — procent komunistów wśród żołnierzy i oficerów był bardzo wydatny. Od czasu do czasu Leclerc krzychał „moi ludzie — bolszewikami!” — ale nie mógł na nich narzekać — dywizja walczyła świetnie.

Ludność w Avranches entuzjastycznie witała rodaków. Dziewczęta zasypywały kwiatami żołgi i panterki. Kobiety ścigały za nogi żołnierzy stojących na autach, całowały i obejmowały ich. Żołnierze byli nie mniej wstrząśnięci od ludności cywilnej. Od Cherbourga do Avranches nie spotkali ani jednego żywego Francuza. Szli przez zburzone miasta i wsie, ponad którymi unosił się straszliwy trup zaduch. Szli wśród martwych pól i opustoszałych sadów, widzieli tak pięknie niedawno Normandię, zamienioną w bezpłodną pustynię. Widząc pierwszych na tej drodze Francuzów śmiali się z radości i płakali z rozpacz. Wierni synowie Francji walcili do Ojczyzny zniszczonej przez wojnę, okaleczonej przez róg.

Nisza maszyna usiłowała przecisnąć się między czołgami i trotuarem. Żołnierze widocznie na widok naszych angielskich mundurów pytali głośno:

— Anglicy?

— Nie, Rosjanie — odpowiadaliśmy.



Wysoki i rudy jak marchewka kapral wskoczył na wieżyczkę „szermana” i wznosząc do góry pięść krzychał:

„Niech żyje Rosjal!”.

Tłum odpowiedział potężnym okrzykiem:

„Niech żyje Armia Czerwona!”.

„Niech żyje Stalin!”.

Zdyszana dziewczyna podbiegła do naszego auta z bukietem kwiatów. Otworzyła drzwiczki, ale po chwili cofnęła się, wybrała tylko czerwone kwiaty i uroczyście wręczyła nam je bez słowa.

Spotkanie w Avranches wzruszyło nas, ale bynajmniej nie zaskoczyło. Na drugi dzień pobytu w Normandii zdaliśmy już sobie sprawę, jakie jest prawdziwe nastawienie narodu francuskiego do Związku Radzieckiego, zmagającego się w straszliwej walce z niemieckimi okupantami.

Francuski oficer łącznikowy w Bayeux, wczynie spieszący się i rozartagniony, mówiący po angielsku najbardziej niesamowitym akcentem, zaprosił nas pewnego dnia na wspólną wycieczkę do jakiejś fabryki. Chciał pokazać żywych Rosjan żywym Francuzom. Okazało się, że był on rano w tej fabryce. Kiedy niechętny wygadał się, że w Bayeux są dwaj radzieccy oficerowie

wie — robotnicy z właściwą Francuzom impulsywnością zaczęli wznosić okrzyki — na cześć Armii Czerwonej, na cześć Stalina. Kiedy oficer łącznikowy opowiadał nam o tym sądziliśmy, że po prostu koloryzuje, chcąc nam zrobić przyjemność. Jednakże już najbliższe dni przekonały nas, że nie tylko mogło być tak jak mówił, ale że nie mogło być inaczej.

Mieliśmy niustanne dowody popularności, jaka cieszyła się Armia Czerwona i zachwytu, jaki wzbudzał heroizm radzieckiego narodu w sercach prostych ludzi, nawet tam w dalekiej zapadłej Normandii.

Lekarze pewnego szpitala w Bayeux przyjęli dwóch jeńców radzieckich, postarzanych przez strażników w czasie ucieczki z obozu. Wyleczyli ich mimo, że groziła im za to szubienica. Nie ulegli się. Z takim samym uporem francuscy chłopcy zrywali antyradzieckie odezwy, z jakim Niemcy i ich faszystowskie pachołki naklejały.

W Cherbourgu taki plakat był naklejony na ścianie arsenału i całą dobę strzegł go uzbrojony wartownik. Pewnej burzliwej nocy wartownik został zastrelony, a plakat zerwany. Wprawdzie nadal stawiano tam wartość, ale plakatów więcej nie naklejało.

Zarówno ja, jak i mój kolega — jako radzieccy korespondenci wojenni, „dwaj Rosjanie z samej Moskwy” — musieliśmy przyjmować najrozmaitsze dowody uwielbienia i wdzięczności dla Armii Czerwonej, przekazywane nam na każdym kroku.

Wręczano nam proste i serdeczne listy z adresowanymi — krótko — Stalin — Rosja. Obejmowano nas, całowano, mówiąc przy tym — że owa serdeczność przeznaczona jest dla Armii Czerwonej.

Jak dowiedzieliśmy się później francuscy patrioci wiedzieli nie tylko o opowiadaniach o bohaterstwie i niezłomnej odwadze narodu radzieckiego. Widzieli jak niemieckie dywizje, które w pierwszych dniach wojny zalały Francję topniały, udając się na wschód, ślad nigdy już nie wracały.

(d. c. n.)